

NASZE

Cena 20 sant

ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok IV

Ryga, 20 marca 1938 r.

Nr 12 (170)

Maciej Lapinka

Kopciuszek

Jak byśmy nie podchodzili do zagadnienia niewspółmiernie nikłej, w stosunku do ilości Polaków w Łotwie, liczby prenumeratorów „Naszego Życia” — z oburzeniem czy z rozżaleniem, z wyrozumieniem czy potępieniem, z nadzieją na lepszą przyszłość czy ze skrajnym pesymizmem — od tego ilość tych prenumeratorów się nie zmieni. Fakt pozostaje faktem, ma on swoją smutną wymowę i, jako zjawisko ujemne, zawsze będzie groźnym memento, wskazującym, że coś nie jest w porządku.

I powstaje pytanie: dlaczego? Dlaczego społeczeństwo nasze z taką obojętnością, rezerwą, a może nawet niechęcią odnosi się do swego pisma? Czyżby to społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy ze znaczenia i roli, jaką gazeta odegrała w życiu narodowym? Czyżby nie wiedziało, że siła prasy jest porównywana do wielkiego mocarstwa? Czyżby nie widziało, że, w większości wypadków, gazeta polska jest jedynym promieniem polskości, który może dotrzeć do najdalszych polskich zakątków? Czyżby nie wiedziało, że w braku szkół gazeta jest jedyną nauczycielką naszą? Że tam, gdzie nie ma kazań i nabożeństw polskich, gazeta jest jedynym źródłem pokrzepienia? Czyżby nie wiedziało, że w tych rodzinach polskich, w których słabnie duch narodowy, gazeta polska jest jedyną oporą przed wynarodowieniem?

Wielu sobie niewątpliwie doskonale zdaje sprawę z tych rzeczy, a jednak gazety nie prenumeruje. Czyż to nie jest dziwne? Tu dochodzimy do sedna całego zjawiska. Dlaczego? Dlatego, że „Nasze Życie” jest kopciuszkiem! Każdy ma swoje ulubione dziecko: „Gazeta dla wszech”, „Segodnia”, „Rigasche Rundschau”, „Latgales Words”, „Jaunakas Zinias”. Jeżeli nie tamto, to buteleczkę wódki, jedwabne sukienki, krem Niwea, ale tylko nie „Nasze Życie”! Każdy szuka jakiejś wady w „Naszym Życiu”, jakiegoś powodu, dla którego nie chce go prenumerować.

Normalnie, matka kocha swoje dziecko ze wszystkimi jego wadami, kocha swoje chociaż jest ono mniej piękne od innych, chociaż nie może je przystroić w szaty równie zasobne i ozdobne jak inni. Jednak je właśnie kocha.

Dlaczego my nie kochamy naszej gazety? Dlaczego odsuwamy się od tego, co powinno być dla nas najdroższe, najbliższe, najcenniejsze? Dlaczego, układając plan oszczędności, w pierwszym rzędzie skreślamy wydatek na prenumeratę „Naszego Życia”, uważając, że właśnie te 80 sant. nas zrujnują? Dlaczego przecinamy własnymi rękami nerw, którym przychodzą do nas bodźce narodowe? Zrywamy łączność swoją ze społeczeństwem?

Dlatego, że „Nasze Życie” jest kopciuszkiem! Nam się wydaje, że widzimy w nim samych siebie, nasze ubóstwo, nieporadność, uposledzenie, naszą słabość. Idziemy do cudzych obozów, gdzie więcej jest siły, zamożności, pewności siebie, gdzie więcej jest dumy i wiary we własne siły. Wypieramy się samych siebie, mnie-

mając, że narodowość nasza jest główną przeszkodą na drodze do foteli ministerialnych lub krzeseł senatorskich. Tymczasem zaprzańców nigdzie nie chcą. W cudzych namiotach są swoi ludzie, narody budują tylko swoją przyszłość. My, nie-szczęśliwi, zaślepieni zewnętrzną, pozorną potęgą innych, zapomnieliśmy, że szeregów narodowych nie wolno porzucać, że, odrywając się od pnia narodowego, będziemy błądzić i nie znajdziemy ukojenia, zanim nie wrócimy do swoich. Zanim nie powróci do nas poczucie własnej wartości, własnej ambicji narodowej.

Zanim nie powróci świadomość, że nie jesteśmy kopciuszkiem wśród narodów. I że „Nasze Życie” bynajmniej nie jest kopciuszkiem wśród innych gazet, a szaty jego, jego wartość i jego treść zależą od nas samych.

P
r
z
e
d
w
i
o
ś
n
i
e



x) a dlaczego, poradzimy, jest tym kopciuszkiem?



WIADOMOŚCI TYDZIEŃ POLITYCZNY

— B. prezydent USA Houwer, który odwiedził ostatnio Polskę, bawił w Rydze przejazdem do Tallinna i Helsinek. Houwer złożył m. in. wizytę Prezydentowi Państwa dr K. Ulmanisowi. Późnym wieczorem tegoż dnia (13. b. m.) gość amerykański opuścił Rygę.

— Izba Handlowo - Przemysłowa powołała komisję do spraw ogólnotowarowej wystawy, która ma być zorganizowana w r. 1959 celem uczczenia 20-lecia niepodległości Łotwy.

— Pomnik oswobodzenia Łatgalii stanie w Rezekne, jak donosi prasa, już w listopadzie b. r. Projekt pomnika wykonany przez K. Jansona został odlany już w brązie. Pomnik stanie przed zarządem miejskim w Rezekne. Uroczyste otwarcie pomnika nastąpi 18. listopada b. r. w dniu święta państwowego Łotwy.

— W ub. czwartek przybyła do Rygi delegacja polskich linii lotniczych „LOT” z gen. Góreckim, szefem polskiego lotnictwa cywilnego, na czele. Celem pobytu delegacji w państwach Bałtyckich będzie zawarcie umowy lotniczej z Łotwą, Estonią i Finlandią.

W kwietniu, jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, „LOT” podejmie regularną komunikację lotniczą na linii Warszawa - Wilno - Ryga - Tallinn - Helsinki. Samoloty na tej linii będą kursowały codziennie.

— Jak przewiduje Ministerstwo Opieki Społecznej na wsi zostanie ulokowane w lecie r. b. przeszło 10.000 niezamężnych dzieci z miast i miasteczek całej Łotwy. Opiekę nad tym dziećmi, które rozmieszczone zostaną w poszczególnych, zamniejszych gospodarstwach, obejmą gminne komitety ochrony dziecka.

— W r. ub. sprowadzono do Łotwy z zagranicy 711 filmów, z których 40 cenzura filmowa nie pozwoliła wyświetlać.

— Po zwycięstwie łotewskiej państwowej reprezentacji koszykówki nad Niemcami w Rydze (50:16), spotkanie Ryga-Berlin zakończyło się zwycięstwem Rygi w stosunku 30:14.

— Mistrz Europy w koszykówce — Litwa — zwyciężył ostatnio w Tallinnie Estonię w stosunku 36:24 (14:9). Spotkanie Tallinn-Kowno skończyło się na remis 37:37 (16:18). Należy przypomnieć, że koszykarze Litwy ponieśli niedawno temu porażkę w Paryżu, przegrywając z Francją.

LAMPY, NACZYNNIA I PRZYRZĄDY ELEKTR. — RÓWNIEŻ UŻYWANIE LAMPY NAFT. stojące i wiszące TANIO tylko u

A. Baratinski

Sikumturgū, II. vecā nodaļa 29.
Tel. 25556.

TYDZIEŃ

Wiadomości bieżące

— 16. marca rozpoczyna się akcja sprowadzania do Łotwy zagranicznych robotników rolnych, przeważnie z Polski. Odpowiednie formalności załatwiają wszystkie biura pracy Łotewskiej Izby Rolniczej.

Kronika kulturalna

— Na półkach księgarskich ukazały się wydane staraniem Polsko-Katolickiego Stow. „Harfa” — Materiały krajoznawczo-historyczne”. Jest to praca zbiorowa. Na razie informujemy o ukazaniu się książki, odkładając bliższe poinformowanie Czytelnika o jej treści do najbliższego numeru.

— W niedzielę, 20. marca r. b. o godz. 19.50 w Radio Ryskim odbędzie się występ p. Molly Reiznek, znanej pianistki polskiej. W programie Mendelsohn, Szubert, Szopen i inni.

W dniu 29. marca koncert naszej pianistki w Konserwatorium.

— Czytanki polskie dla polskich szkół podstawowych. Referent do polskich spraw oświatowych przy Ministerstwie Oświaty p. R. Ciesiulewicz powiadamia, że sprawa wydania przez Ministerstwo Oświaty brakujących czytanek polskich dla IV, V i VI klasy polskich szkół podstawowych o tyle posunęła się naprzód, że w tych dniach została już zawarta umowa z autorami podręczników, wobec czego czytanki wyjdą z druku jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

Ukazanie się czytanek polskich dla IV, V i VI klasy polskich szkół podstawowych, dostosowanych do programu języka polskiego, znacznie ułatwi nauczanie języka polskiego, szczególnie w dziale lektury, który również, w związku z utyskiwaniem nauczycieli języka polskiego na brak książek oraz na zbyt obszerny materiał nauczania, został w nowym wydaniu programów nieco zmniejszony. Zresztą zmniejszenia te nie są znaczne, przy czym uwzględniały się jedynie metodyczne i dydaktyczne wskazówki zarówno w dziale nauczania gramatyki jak i literatury. W konsekwencji nastąpi gruntowniejsze przerobienie oraz wydanie lepszego przyzwajania materiału nauczania języka polskiego.

Administracja „NASZEGO ŻYCIA” powiadamia, że są jeszcze do nabycia komplety pisma „Nasze Życie” za lata ubiegłe. Oprawiony komplet kosztuje Ls 5,00, nieoprawiony Ls 3,50 bez przesyłki. Cena przesyłki Ls 0,60.

Teatr Polski w Łotwie

(przy ul. Dzirnawu 46, tel. 24518)

W PIĄTEK, 18-GO MARCA

WE ŚRODĘ, 23-GO MARCA

W NIEDZIELĘ 27-GO MARCA wystawia

krotochwilę leguńską w 5 aktach BRONISŁAWA BAKALA.

Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć

REŻYSERIA S. JARSKIEGO

Początek o godz. 8 wieczór punktualnie.

Bilety są do nabycia w księgarni G. BUTKIEWICZA — Kr. Barona 14 (wejście od Elizabetes) a w dniu przedstawienia w Kasie Teatru od godz. 5-ej pp.

W LOTWIE

Minister Berzińsz o młodzi

— Minister Spraw Społecznych A. Berzińsz wystąpił ostatnio na zjeździe delegatów lotewskiej organizacji młodzieżowej „Wanagów” z obszernym przemówieniem programowym, z którego przytaczamy najbardziej charakterystyczne urywki. Naświetlają one stosunek najwyższych czynników w państwie lotewskim do zagadnienia młodzieżowego w ogóle oraz do zagadnienia młodzieży lotewskiej w szczególności.

— „Każdy młodzieniec — stwierdza min. Berzińsz — powinien być świadom, że nie ma on tych samych praw, co dorośli . . .

. . . Młodzież należy wychowywać we wstrzemięźliwości . . .

. . . Każda organizacja ma swoje cele,

Z wydawnictw polskich

Materiały krajoznawczo-historyczne*)

W dziejach naszej publicystyki należy zanotować pozytywny fakt ukazania się książki, zawierającej publikację z dziejów Łatgalii. Nie wdając się narazie w szczegółową ocenę powyższego wydawnictwa, skreślimy tylko parę uwag ogólnych oraz zaznajomimy Czytelników naszych z treścią tej broszury. Pracę zbiorową rozpoczyna wstęp p. Jerzego Bryca p. t. „375 lat”. Autor daje tu krótki przegląd dziejów, jakie element polski przechodził od poddania się Inflant królowi polskiemu Zygmuntovi Augustowi w r. 1561, a więc sięga do początków osadnictwa szlachty polsko-łitewskiej, asymilacji rodzin niemieckich, wreszcie do napływu włościństwa, mieszczan itd. Następnie zatrzymuje się nad rezultatem działania kultury materialnej i duchowej Polski, nad przemianami ustrojowymi i strukturą własności ziemskiej do początków panowania Zygmunta Wazy. Na podstawie zachowanych do dnia dzisiejszego źródeł, autor daje wykaz majątków w Łatgalii, należących już w drugiej połowie XI wieku do ziemiaństwa polskiego.

Ogłoszony został również ustęp z niewydanego dzieła znakomitego naszego historyka Gustawa Manteuffla — „Zarys z dziejów krain dawnych inflańskich od XII do XIX stulecia”. Rozdział ten traktuje o ustroju Inflant Polskich nadanym po ustąpieniu przez traktat oliwski pozostałej części Inflant Szwedom. Manteuffel pisze o godnościach senatorskich, ustroju sądowym, herbie, podziale administracyjnym kraju etc. Ponadto załączony jest wykaz starych rodów niemieckich, oraz nowych polskich, osiadłych tu na stałe. Rozdział kończy się rozważaniem sytuacji Kościoła Katolickiego na Inflantach. Następnie czytamy „O Gustawie Manteufflu wspomnienie” przez Starożytnego napisane. Autor przedstawia tu Manteuffla w życiu codziennym. Dowiadujemy się więc, że ten starszy, którego widzimy na zdjęciu siedzącego w fotelu, był ulubieńcem otoczenia, lubił „dokazywać”, śmiać się, dowcipkować.

*) „Materiały krajoznawczo — historyczne”. Wydane w Daugawpils przez Polsko-Katolickie Stowarzyszenie „Harfa”, Daugawpils, 1938 r.

pod których sztandarem skupiają się wszyscy ci, którzy chcą zmierzać do tych celów. Ale służba tylko tym celom nie wystarcza. Ponad tymi celami stoją inne, służba ziemi ojczystej, swemu państwu. Jeżeli organizacja młodzieżowa potrafi przygotować swoich członków do pełnienia tej służby — jest ona na pewnej i właściwej drodze . . .

. . . Każdy musi być przygotowany do służby Lotwie. Dobra służba nie znaczy jedynie życia w środowisku własnego narodu, ale obronę i pomnażanie tego spadku, które zleciły nam pokolenie minione.

Antoni Swirski

Jedyny polski sklep i pracownia zegarków, złotych i srebrnych rzeczy. Spec. monogramy i faksymilie.

KUPNO ZŁOTA i SREBRA.

Ryga, Marijas iela 18, róg Awotu, Tel. 28645.



ROSJANIE W LOTWIE — ŁĄCZĄ SIĘ

Jak donosi „Siegodnia” z ub. niedzieli:

— „W związku z nową ustawą o organizacjach zarząd Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego w Lotwie zdecydował wykorzystać możliwość przerejestrowania organizacji dla zasadniczego zjednoczenia w miarę możliwości całego społeczeństwa rosyjskiego,

Zagadnieniu temu poświęcone zostało posiedzenie Zarządu R. Z. N., w którym wzięli udział przedstawiciele 20 organizacji, przy czym pozostałe organizacje postanowiono powiadomić pisemnie o uchwałach zapadłych na tym zebraniu.

Jednomyślnie uznano za niekorzystne obserwowane obecnie rozdrobnienie życia organizacyjnego, przy którym równolegle istnieje kilka organizacji, realizujących te same cele. Postanowiono, zgodnie ze wskazaniami Ministerstwa Spraw Społecznych, powziąć kroki celem połączenia jednakowych organizacji, jak również celem połączenia na ogół wszystkich organizacji rosyjskich w formie specjalnych sekcji w jednym kulturalnym zjednoczeniu rosyjskim” . . .

W celu realizacji powyższej uchwały, oraz w celu przystosowania statutu R. Z. N. do tego rodzaju zadań, została powołana specjalna komisja w składzie kilkunastu osób. Prezydium R. Z. N. polecono natychmiast przystąpić do rozmów na temat konsolidacji organizacyjnej z zarządami pozostałych rosyjskich organizacji kulturalnych w Lotwie. Gotowe projekty, i wnioski w tym względzie mają być przyjęte i uchwalone na walnym zebraniu R. Z. N. już w dniu 6. kwietnia r. b.

Tak jest u Rosjan.

A u nas?

WYCIECZKA CZY UCIECZKA?

Jak donosi „Rits” z dnia 15. b. m.

— „Przed pewnym okresem czasu lotnik sportowy Edwin Muizemnieks samowolnie wystartował na maszynie lotewskiego aeroklubu sportowego „Kod 1” oraz odleciał . . .

. . . Jak się później okazało Muizemnieks wyleciał za granicę . . .

. . . Koszta samolotu wynoszą Ls 25.000..

. . . Po zużyciu benzyny (której lotnikowi wystarczyło na 2,40 godz. lotu — przyp. Red.) Muizemnieks lądował w okolicach Polocka . . .

Sledztwo w powyższej sprawie jest w toku. Jeden ze słuchaczy cywilnej szkoły lotniczej A. Aunińsz wiedział o zamiarach Muizemnieksa i on to — po jego odlocie — zameldował o tym kierownikowi szkoły telefonicznie. Aunińsz prawdopodobnie sam z chciał udać się z Muizemniekiem, ale z powodu nieprzychylnych okoliczności zamiaru tego zaniechał.

Sprawa Auninia skierowana została do prokuratora ryskiego Sądu Okręgowego.

W zbiorze znalazł miejsce nawet opis scenki rodzajowej często spotykanej w XVII i XVIII wiekach, mianowicie — zajazd.

Pan Henryk Tomaszewicz przedstawia dzieje miasta Krasławia, poczynając od czasów legendarnych, kończąc na dzisiejszych. Ponadto znajdujemy wiadomości z dziejów oświaty i religii. Pracę kończą — wykaz stanu ludnościowego w poszczególnych latach do roku 1930 oraz tablice podziału pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Kolejny rozdział traktuje o księgozbiorach dworskich, jakie istniały przed wojną, a z których się dzisiaj zachowało zaledwie parę. Bibliotek większych na terenie Łatgalii było 18, z tych największa krasławska Platerów liczyła 30.000 tomów.

Dalej znajdujemy wzmiankę o rękopisie Jana Augusta Hylżena, który napisał pierwsze dzieło, tematem którego były dzieje Inflant Polskich. Rękopis książki tej znajduje się w Witebsku.

P. B. B. podaje opis pierwszych map Inflant. Ostatni artykuł p. Bryca traktuje o pogaństwie w Lotwie. Autor podaje fakty, w których wymienia, że z podbojem Inflant przez Niemców w XIII wieku bynajmniej nie znikło pogaństwo. Przetwało ono nawet do końca XVIII wieku, jak tego dowodzą źródłowe wzmianki.

Taka jest treść owej pracy zbiorowej. Czytelnik więc znajdzie w niej sporo wiadomości z różnych dziedzin życia dawnej prowincji Polski. Bez wątpienia, inicjatywa tego rodzaju wydawnictwa, podjęta po raz pierwszy po wojnie, będzie kontynuowana, abyśmy w rezultacie otrzymali syntezę — dzieło o genezie i rozwoju kultury polskiej w Łatgalii. Niewątpliwie też pomoc naszego społeczeństwa w tego rodzaju poczynaniach musi być na tyle skuteczną, ażeby „Harfa” mogła wydawać dorobek naszych naukowców w lepszej szacie, niż niniejszy zeszyt. Stwierdzić, niestety, należy, że jakość papieru w znacznej mierze wpłynęła na złą wyrazistość załączonych ilustracji; korekta, szczególnie dat historycznych, powinna być bardziej poprawna. Broszura ta powinna znaleźć się w każdym domu polskim. (A)

Z tygodnia

Swastyka nad Austrią

Zaskakiwanie przeciwnika, a więc metoda nie-
spodzianek i zdecydowanych, nagłych decyzji —
oto charakterystyczne elementy polityki kanclerza
Niemiec współczesnych — Hitlera. Europa już
niejednokrotnie miała sposobność o tym się prze-
konać. Ostatnio miała jeszcze jeden dowód.
Sprawa t. zw. „Anschluss'u“ (połączenia Niemców
Trzeciej Rzeszy z Niemcami Austrii, a więc połą-
czenia się dwóch państw narodu niemieckiego) zo-
stała rozwiązana przez Niemcy w sposób stanow-
czy i nieodwołalny. Sytuacja międzynarodowa, w
której tej bezbolesnej, a w każdym bądź razie
bezkrwawej (narazie), operacji dokonano, była
idealna.

Bo: a) **Anglia** znajduje się w okresie przesta-
wiania zwrotnic swej polityki zagranicznej z Edena
(ostatniego, jak się wydaje wielkiego bojownika
o realizację zasad Ligi Narodów) na Chamberlaina
(szukającego porozumienia z Włochami), b) **Francja**
jest osłabiona zewnętrznie i wewnętrznie zmienia-
jącymi się z kinową szybkością gabinetami, c) **Sowiety**,
organizujący szopki — procesy, które
mają, jak plaster angielski, przysłonić rozprężenie
wewnętrzne, zewnętrznie są nie mniej słabi, zwa-
szcza wobec ciągłej groźby wojny na Dalekim
Wschodzie, i wreszcie, d) **Włochy** — zadowolone
ze zdobyciej Abisynii i z „wolnych rąk“ w Hiszpa-
nii — ustosunkowują się „neutralnie“.

Jeszcze raz: sytuacja dla poczynań Hitlera w
Europie środkowej wymarzona.

Zróbmy jednak chronologiczny przegląd tych
poczynań, aby tym lepiej zdać sobie sprawę z ich
znaczenia.

A więc:

12. luty: spotkanie dwóch kanclerzy Hitlera i
Schuschnigg'a w Berchtesgaden, posiadłości wypo-
czynkowej kanclerza Rzeszy, w wyniku którego
nastąpiła rekonstrukcja rządu austriackiego, do
którego weszło pięciu mężów zaufania austriackich
koł narodowo-socjalistycznych (hitlerowskich) z
ministrem spraw wewnętrznych Seyss-Inquart'em
na czele.

Jednocześnie kanclerz Schuschnigg, opierając
się o t. zw. Front Patriotyczny, będący organizacją
przeciwą hitleryzmowi w Austrii, szykuje się do
wielkiego i pierwszego w dziejach Austrii powo-
jennej jawnego i powszechnego plebiscytu, który
miał się odbyć 13. marca b. r.

11. marca po południu rząd austriacki otrzy-
muje od rządu Rzeszy żądanie przeprowadzenia
plebiscytu w drodze głosowania tajnego, odrocze-
nia terminu plebiscytu i wreszcie — ustąpienia
kanclerza Schuschnigg'a oraz udzielenia w gabi-
necie austriackim większości tek ministerialnych
narodowym socjalistom.

Prezydent Austrii Miklas nie przyjmuje warun-
ków, oddaje jednak polecenie wydania rozkazu, aby
wojska austriackie nie stawiały żadnego oporu w
razie wkroczenia na terytorium Austrii niemieck-
kich sił zbrojnych.

W kilka godzin później kanclerz Schuschnigg
ustępuje jednak. — „Prezydent państwa upoważ-
nił mnie — mówi przez radio — do zawiadome-
nia narodu austriackiego, że ustępujemy przed
siłą“.

Dopiero po północy — wobec ustąpienia
Schuschnigg'a — ogłoszono nową listę rządu au-
striackiego z kanclerzem Seyss-Inquart'em na czele.

12. marca: Nowy kanclerz wystosował o godz.
5,30 rano do Berlina depeszę treści następującej:

„Prowizoryczny rząd austriacki, który po dy-
misji rządu Schuschnigg'a widzi swoje zadanie w
przywróceniu porządku i spokoju w Austrii, kie-
ruje do rządu niemieckiego nagłą prośbą udzie-
lenia mu w jego zadaniu poparcia i pomocy dla
przeszkodzenia przelewowi krwi. W tym celu prosi
o rząd niemiecki o możliwie szybkie wysłanie ni-
emieckich wojsk“.

(—) Seyss-Inquart

Już o godz. 5,52 rano wojska niemieckie
przekroczyły granicę austriacko-niemiecką: na
dworzec w Salzburgu przybyły pierwsze oddziały
czołgów, stancjonowanych w Bawarii. Do wojsk
niemieckich dołączyły się wojska austriackie. Marsz
twa bez przeszkód, a ludność miejscowa wszędzie
entuzjastycznie wita przybyłych.

O godz. 13 nad Wiedniem ukazują się pierw-
sze samoloty niemieckie, które w liczbie kilkudziesi-
ęciu lądują na lotnisku w Aspern, wysadzając
batalion piechoty celem zajęcia lotniska. Po usu-
nięciu — bez starcia — dotychczasowego personelu,
dowództwo nad lotniskiem przejmuje sztab ni-
emiecki. Kilkanaście innych eskadr lotniczych lą-
duje bez przeszkód w całej Austrii.

Wojska niemieckie maszerują na Wiedeń.

Rano Hitler udaje się do Austrii.

13. marca: Około godz. 2 nad ranem na przed-

mieściach Wiednia ukazują się pierwsze oddziały
niemieckiej kolumny zmotoryzowanej.

Spotkanie Hitlera w Austrii może być wymow-
ną miarą jego sukcesu, jaki osiągnął, decydując
się na faktyczne połączenie dwóch państw narodu
niemieckiego.

Pierwszym etapem podróży Hitlera w Austrii
był Linz, stolica Górnej Austrii i miasto rodzinne
kanclerza.

Zmienia się mapa Europy... Taki tytuł nosi ar-
tykuł wstępny „Gazety Polskiej“ z dnia 13. b. m.
Tylko czyżby wstrząs wywołany nowym posu-
nięciem Hitlera nie spowodował katastrofy?

„...Zapytanie, które sobie dziś ludzie w Euro-
pie zadają — kończy wspomniana „Gazeta Polska“
— zapytanie idące z ust do ust w szerokiej opinii,
dotyczy zagadnienia, czy przebieg zdarzeń ostat-
nich, rozgrywających się bezpośrednio między Wied-
niem a Berlinem, zagraża p o k o j o w i w Europie.“

Na to pytanie odpowiedzieć można stanowczo
negatywnie. Wojna Europie nie zagraża; nie wi-
dać jej zarzewia w związku z omawianymi przez
nas wypadkami. Pokój — jeśli kto chce, kulawy
pokój — oto jest perspektywa na najbliższą
przyszłość“.

Na jak daleką — o tym „Gazeta“ nic nie
mówi.

I słusznie.

Bo jakże można przewidzieć daleką przy-
szłość sytuacji, w której każda chwila niesie ze
sobą coraz to inne niespodzianki?! (m)

W nowej Austrii

WIEDEŃ. Narodowi socjaliści obejmują wsze-
dzie władzę bez oporu. W całym kraju odbywają
się olbrzymie manifestacje. Wszędzie powiewają
chorągwie ze swastyką.

Granice Austrii zostały zamknięte dla ucieki-
nierów — emigrantów, obywateli austriackich. Wo-
bec wyjeżdżających zagraniczków nie stawia się
żadnych trudności. W tutejszych kołach żydow-
skich panuje ogromne zdenerwowanie co do dal-
szego rozwoju wypadków. Wobec b. kanclerza
Schuschnigg'a zastosowano areszt domowy.

Front Patriotyczny został rozwiązany.

Plac przed ratuszem wiedeńskim, dawny Dol-
fuss'a, nazwano placem im. Hitlera.

Przeprowadzana jest kontrola depesz nadawa-
nych, zwłaszcza przez dziennikarzy, za granicę.

Cały szereg gazet został zabroniony. Zaczęły
natomiast ukazywać się inne, zabronione w Au-
strii dotychczasowe.

13. marca: Ustąpił prezydent Republiki austri-
ackiej Miklas. Obowiązki swe przekazał kancler-
zowi Seyss-Inquart'owi. Jednocześnie nowy rząd
austriacki ogłosił zarządzenie, stwierdzające, że
— **Austria jest krajem Rzeszy Niemieckiej.**

— **10. kwietnia** odbędzie się tajne głosowanie
ludowe niemieckich mężczyzn i kobiet w
wieku ponad 20 lat w sprawie ponownego zjedno-
czenia z Rzeszą Niemiecką.

Ponad to ogłoszono zostało zarządzenie kanc-

Z płonącej Hiszpanii

**O 50 KM. NAPRZÓD POSUNĘLI SIĘ POW-
STAŃCY W HISZPANII**

Salamanka. Kwatera główna powstańców
ogłosiła następujący komunikat o operacjach,
przeprowadzonych na froncie aragońskim:

Prawe skrzydło wojsk powstańczych, posuwa-
jąc się zwycięsko naprzód, zajęło góry Coruillas,
Bicosas, Sans Miguel i Terradas oraz miejscowości
Hoz dela Vieja, Josa Alcaine, Obon i Martin del
Rio. Wojska te naliczyły po drodze 400 zabitych
przeciwników, biorąc do niewoli 182 i znaczne za-
pasy materiałów wojennych.

Lewe skrzydło wojsk powstańczych posunęło się
na 8 km. w głąb pozycji nieprzyjacielskich, zaj-
mując miejscowości Mediana, Roden, Letux, Sam-
per Lesal, Lacera i lotnisko w Belchite. W recc
oddziałów tych wpadło przeszło 400 jeńców, 2 dzia-
ła przeciwlotnicze, znaczna ilość czołgów, karabi-
nów maszynowych oraz bogato zaopatrzone ma-
gazyńny amunicji, żywności i benzyny.

**TYLKO SOWIETY I FRANCJA NIE UTRZYMU-
JĄ JESZCZE ŻADNYCH STOSUNKÓW Z RZA-
DEM GEN. FRANCO**

Paryż. Kwaterę główną armii gen. Franco
przeniesiono obecnie z Salamanki do Burgos, gdzie

NA SZEROKI

18. i 19.



18. marca, dzień Imienin Edwarda,
jest radosnym dniem dla całej Polski: w
dniu tym obchodzi swoje Imieniny Mar-
szalek Edward Śmigły-Rydz.

Cały Naród Polski łączy się w owym
dniu ze swym najwyższym Wodzem, któ-
rego wyniosła i żołnierska postać powinna
być dla nas wzorem, jak Polskość kochać
należy i jak jej służyć.

19. marca, to dzień innego soloni-
zanta. Dzień wielkiego Człowieka — Po-
laka, którego nie ma już wśród żywych.

lerza i naczelnego wodza sił zbrojnych Hitlera,
stwierdzające, że, po uchwale austriackiego rządu
związkowego, dotyczącej połączenia się Austrii z
Rzeszą, armia austriacka ma odtąd stanowić część
składową armii niemieckiej.

również mieści się siedziba nowych władz cywil-
nych. Powodem przeniesienia kwatery głównej do
Burgos był przede wszystkim zamiar odciążenia
gen. Franco, który od chwili utworzenia nowego
rządu narodowej Hiszpanii objął osobiście kierow-
nictwo zarówno wojennych jak i cywilnych spraw
państwa.

Hiszpania narodowa skierowała obecnie swą
uwagę na przywrócenie normalnych stosunków z
zagranicą, które, od chwili wybuchu wojny domo-
wej, zostały w większej lub mniejszej mierze
przerwane. Również nawiązywanie stosunków
handlowych poczyniło ostatnio poważne postępy.

Obecnie utrzymuje Hiszpania narodowa sto-
sunki dyplomatyczne z 16 mocarstwami europej-
skimi, bądź na podstawie uznania jej de jure przez
te mocarstwa, bądź też na podstawie wymiany
przedstawicieli dyplomatycznych. Również stosunki
z Watykanem zostały dawno przywrócone, a roko-
wania z Belgią są w toku. Jedynie państwa bloku
z Oslo (skandynawskie) oraz Francja i Rosja so-
wiecka nie nawiązały dotąd z Hiszpanią narodową
żadnych stosunków, ani handlowych ani dyploma-
tycznych. Ze strony Polski bawi obecnie w Bur-
gos misja handlowa.

M ŚWIECIE

Wymowa drutów telegraficznych

marca



18 ROZSTRZELANYCH, 3 SKAZANYCH NA DŁUGOLETNIĘ WIĘZIENIE

Moskwa. 13. b. m. zapadł tu ostatecznie wyrok w krwawym procesie Bucharina i towarzyszy. Jak Czytelnicy orientują się z tytułu, 18 spośród oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz 3 (Rakowski, Bezsonow i Pletniow) na więzienie od lat 25 do 15.

Wyrok — w odniesieniu do skazanych na śmierć — wykonano w ciągu 72-ch godzin po odrzuceniu próśb o ulaskawienie.

W ostatnim słowie oskarżeni uderzyli w wyraźny ton skruchy, charakteryzujący zresztą cały przebieg procesu. Zwłaszcza wyróżniał się w tym względzie Jagoda, b. szef GPU, który przyznał się do wszystkich inkryminowanych mu zbrodni.

WRESZCIE JEST NOWY GABINET WE FRANCJI... Po licznych przejściach i jeszcze liczniejszych targach międzypartyjnych i frakcyjnych Leon Blum, premier gabinetu, który poprzedził ostatnio obalonego Chautemps'a, utworzył nowy rząd Frontu Ludowego. Charakterystycznym jest fakt, że tekę ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie powierzono Paul Boncourowi, stałemu delegatowi Francji do Ligi Narodów. Jak się wydaje, na przyspieszenie utworzenia nowego gabinetu wpłynęły decydująco wydarzenia w Austrii oraz ogólny niepokój, jaki w związku z tymi wydarzeniami zapanował na całym świecie.

WIZYTA MIN. BECKA WE WŁOSZACH. Śledzona z dużym zainteresowaniem przez opinię światową wizyta min. Becka w Rzymie, zaznaczyła się niezwykłą serdecznością, z jaką podejmowany był kierownik polityki zagranicznej Polski. W ramach licznych przyjęć i kontaktów osobistych znalazła się również wycieczka samolotowa min. Becka nad zagospodarowanymi terenami dawnych błot pontyjskich. Lot ten odbył się samolotem osobiście pilotowanym przez szefa rządu włoskiego. Duce pokazał ministrowi Beckowi z lotu ptaka miasta: Littonię, Sabaudię i inne oraz całą w ogóle

provincję, która jest dumą faszystowskich Włoch. Tam, gdzie przed paru jeszcze laty rządziła wszechwładnie śmiertelna malaria, po dokonaniu olbrzymich inwestycji, kosztem 6 miliardów lirów oszono dziesiątki tysięcy hektarów, na których zamieszkuje obecnie w nowoczesnych miastach i osiedlach 215.000 ludności.

MIN. BECK PRZERWAŁ URLOP. Warszawa. — Dowiadujemy się, iż w związku z zabójstwem żołnierza KOP Stanisława Serafima, dokonanym przez litewską policję graniczną na odcinku granicznym Marcinkańce — minister spraw zagranicznych Józef Beck, który — jak wiadomo — bawił we Włoszech, przerwał swój urlop i wrócił do Warszawy.

PRZYCHODZI KOLEJ NA WOROSZYŁOWA? Jak podaje „Gaz. Polska” z Moskwy, ostatnio pojawiają się coraz uporczywsze pogłoski, że dni rządów marszałka Woroszyłowa należą już do przeszłości. Po otrzymaniu dymisji Woroszyłow w najlepszym wypadku obejmie jedno z mniej odpowiedzialnych stanowisk w czerwonej armii. Gwałtowny spadek popularności dotychczasowego wodza armii sowieckiej tłumaczy się rzekomo wykrywaniem coraz to nowych komórek opozycji przeciw Stalinowi w szeregach wojska.

CZY STALIN ŻYJE? Angielski publicysta Ward Price, omawiając na łamach „Daily Mail” proces moskiewski, opowiada ciekawy fakt.

Znakomity wiedeński specjalista chorób sercowych, wezwany niedawno do Moskwy, celem zbadania bolszewickiego dyktatora, zmuszony był przyłożyć słuchawkę do piersi pięciu osób, w pięciu różnych salach Kremla. Wszystkie te pięć osób były tak ludzaco podobne do siebie i do Stalina, że lekarz wiedeński dotąd nie wie, do której na prawdę go wezwano.

Słuszny jest więc wniosek Warda Price'a, że właściwie nie wiemy, czy Stalin żyje i długo po jego śmierci możemy myśleć, że jeszcze żyje. Znajdą się z pewnością sukcesorzy, którzy w jego imieniu kontynuować zechcą krwawe jego dzieło.

Ale który pozostawił po sobie Legendę. I tą legendą mocarną i potężną, tą legendą Wielkiego Marszałka, Wodza Duchowego całego Narodu. Naród ten — jak żył dotychczas — żyć będzie po wieki. Dzień Imienia Błękitnego Komendanta, to nie dzień żałoby, tylko dzień umacniający naszą wiarę w niespożytość naszego Narodu, wiarę w niezniszczalność jego wartości, które wnosi ze sobą do skarbnicy dóbr ogólnoludzkich. Naród, który wydał takiego Syna, jakim był Józef Piłsudski — jest wieczny.

Lew Trocki

Tło procesów moskiewskich

Ostatni proces moskiewski przeciw czołowym bolszewikom Bucharinowi, Rykowowi i innym jest dalszym ciągiem procesów, które w ostatnich czasach Stalin wytaczał swym najbliższym współpracownikom i dawnym przyjaciółm. Opinię zachodnio-europejską zastanawia głównie dlaczego ci oskarżeni przyznają się do niepopelnionych win, dlaczego przyznają się do zbrodni, które im prokurator dyktuje, a których sens przeczy wręcz zdrowemu rozsądkowi. Gdyby bowiem te wszystkie rzeczy były prawdziwe, okazałyby się, że cała rewolucja komunistyczna od Lenina począwszy była zrobiona przez obcy wywiad — niemiecki, polski i japoński. Okazałyby się, że czołowi bolszewicy, przyjaciele Lenina, byli tylko... szpiegami obcych państw, a ponieważ i Stalin do nich należał więc w końcu i... Stalin siadzie na ławie oskarżonych, jako szpieg.

Oskarżeni kłamią jednak! Starczy przeczytać tylko kilka ustępów z wielkiego tomu nowej książki Lwa Trockiego. Wybitny ten komunista w książce „Zbrodnie Stalina” (wydanej teraz po polsku przez „Rój”) tłumaczy, że nie potrzeba nawet tortur fizycznych, żeby oskarżeni przyznawali z góry rację prokuratorowi. Starczy tej atmosfery zgnilizny moralnej, jaką stworzył w Rosji komunizm. Trocki oskarża Stalina, ale sam rzuca tym kłutwę na komunizm, jako ustrój fałszu, kłamstwa i wymuszenia.

Oto jeden z ciekawych ustępów tej książki dotyczący procesu Zinowiewa i Kamieniewa, ale równie odpowiedni dla zrozumienia procesu, który toczył się ostatnio w Moskwie. **REDAKCJA**

Przedstawiono mi tu oficjalnie moskiewskie sprawozdanie z sądu. Ale przecież ta książka jest najstraszliwszym dowodem przeciw organizatorom fałszerstwa sądowego! Pod sądni na każdej stronie wołają historycznie o swych przestępstwach, ale nie mogą literalnie nic o nich powiedzieć. Panowie sędziowie, oni nie mają nic do powiedzie-

nia! Oni nie popełnili żadnego przestępstwa. Ich zeznania miały tylko pomóc rządzącym szczytom do rozprawienia się z wrogami, a w ich liczbie i ze mną: „wrogiem” nr. 1-szy.

Ale jakież cel mieli podsądni obarczać się niepopelnionymi przestępstwami i kroczyć tą drogą do zguby? Czyż podsadni nieprzymuszeni, z własnej woli, poczynili te zeznania? Nie! Ich w ciągu wielu lat trzymano pod terrorem, zwiększając nacisk coraz bardziej i koniec końców nie dali nie-szczęśliwym zmiażdżonym ludziom innej nadziei ratunku oprócz bezwarunkowego poddania się, oprócz historycznej gotowości wypowiedzenia wszystkich słów i wykonywania wszystkich gestów, które im dyktował oprawca! Wytrzymałość systemu nerwowego człowieka jest ograniczona! Aby doprowadzić podsądnych do tego stanu, w którym tylko w niepoczytalnych oszczerstwach rzucanych na samych siebie mogli widzieć drogę ratunku, GPU nie potrzebowało nawet uciekać się do fizycznych tortur lub specjalnych leków: wystarczyły te moralne uderzenia, szarpania i poniżenie, które główni oskarżeni i ich rodziny musieli znośić w ciągu 10 a niektórzy 13 lat. Koszmarne w treści i formie „przyznania się” tylko wówczas mogą być zrozumiane, jeśli nie zapomni się ani na chwilę, że ci sami podsadni kajali się już wiele razy i składali szczerze zeznania w poprzednich latach: przed komisjami kontrolnymi partii, na publicznych miejscach, w prasie, znów przed kontrolnymi komisjami, w końcu — na ławie oskarżonych. W poprzednich wyznaniach grzechów wszyscy oni zeznawali to, czego od nich żądano. Początkowo dotyczyło to spraw programowych. Opozycja długo walczyła o uprzemysłowienie i kolektywizację. Gdy rządząca oligarchia zmuszona była, po długim uporze, wejść na drogę wskazywaną przez opozycję, teraz oskarżyła opozycję o sprzeciwianie się uprzemysłowieniu i kolektywizacji. W tej przewrotności tkwi cała istota stalinizmu! Od tych opozycjonistów, którzy chcieli wrócić do partii, żądano odtąd kategorycznego uznania swego „błędu”, który w istocie rzeczy był błędem biurokracji. Sama możliwość tego rodzaju sofizmu tłumaczy się tym, że poglądy opozycji znane były tylko i głównie — szczytom partii, a nie masom ludowym, gdyż biurokracja żelazna reka przeszkadza-

Polskie Radio

w dniu 19. marca b.r. o godz. 20,50 transmować będzie

przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej poświęcone pamięci

Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego

Przemówienie to, wygłoszone w obecności całego rządu Rzeczypospolitej Polskiej, nadane zostanie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

PAMIĘTAJCIE: 19. marca, godz. 20,50 (według czasu lotewskiego).

Dział religijny

Evangelia na trzecią niedzielę Postu

ZAPISANA U ŚW. ŁUKASZA W ROZDZ. 11, W. 14—28

Wówczas: Wypędził Jezus czarta, a on był niemy. A gdy szatana wypędził, niemy przemówił; rzesze zaś zdumiewały się. Niektórzy jednak z nich rzekli: Mocą Beelzebuba, księcia czartowskiego, wypędza szatany: Inni zaś, by Go podchwycić, żądali od Niego znaku z nieba. Ale On, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo, szarpane w sobie niezgodą, pustoszeje, a dom na dom się zwali. Jeśli przeto i szatan jest z sobą w niezgodzie: jakże się ostoi królestwo jego? Twierdzenie bowiem, iż mocą Beelzebuba wypędzam czarty! A jeśli Ja mocą Beelzebuba wypędzam czarty, — to czyjąż mocą synowie wasi wypędzają? Dlatego to oni będą sędziami waszymi. Ale jeśli palcem Bożym czarty wypędzam, zaiste przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, majętność jego bezpieczna; ale jeśli mocniejszy nadejść zjawi i pokona go, to zabierze całą broń jego, w której pokładał swą nadzieję, a łupy rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest: a kto nie zbiera ze Mną — rozprasza.

Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku; a nie znajdując mówi: Powróć do domu swego, skąd wyszedłem. Wróciwszy zaś, znajduje go umiecionym i ozdobionym. Wtedy odechodzi i przyprowadza z sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wchodzi tam na mieszkanie. I staje się ostateczna dola owego człowieka gorszą od poprzedniej.

A podczas gdy tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos, mówiąc do Niego: Błogosławione lono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssał: On zaś odrzekł: Istotnie! — ale i ci też są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

NAUKA

Niemym był ów opętany; czart odebrał mu mowę. Niejednego z nas diabeł czyni także niemową czasowym co prawda, gdy każe mu milczeć tam, gdzie śmiało odezwać się trzeba. Widzisz zgorznienie wśród

dzieci lub niecne postęпки dorastającej młodzieży, jedno słowo przestrogi lub nagany nierazby wystarczyło, — ale ty milczysz. Słyszysz obmowy i oszczerstwa miotane na bliźnich, słyszysz napaści bluźniercze na Kościół św. i duchowieństwo,—

ła rozpowszechnianiu literatury opozycyjnej. Między kajakającymi się opozycjonistami a urzędnikami kontrolnych komisji, a w rzeczywistości organami GPU toczyły się długie, zakulisowe targi: jaki „błąd“ i w jakiej formie mają wyznać. Koniec końców zwyciężali zawsze urzędnicy. Wśród szczytów partii wszyscy doskonale wiedzieli, że dokumenty pokutne nie mają najmniejszej wartości moralnej, jedynym ich celem było umacnianie w masach dogmatu nieomylności wodzów. W następnych fazach walk o własne jedynowładztwo biurokracja żądała od tych samych osób, które dawno już poddały się, tj. wyrzekły jakiegokolwiek krytyki co raz to nowych, bardziej ostrych — poniżających zeznań. Przy najlżejszym sprzeciwie ofiary inkwizytor odpowiadał: „A więc wszystkie wasze poprzednie wyznania błędów nieszczerze, a więc nie chcecie pomóc partii w walce z wrogami, a więc znów stajecie po drugiej stronie barykady!“ Cóż pozostawało kapitulantom, to jest dozwolnie ocenzurującym się opozycjonistom? Upięrać się przy swoim? Za późno! Już byli mocno oplątani siecią fałszu. Na drogę opozycji wrócić nie mogli. Opozycja już by im nie wierzyła. A w dodatku sami już wyzbyli się woli politycznej. Przyduszeni wagą poprzednich wyznań i błędów, pod groźną nowych ataków nie tylko na nich, ale i na członków ich rodzin, za każdym razem padali na kolana przed nowymi aktami policyjnego szantażu, stacząc się co raz niżej i niżej.

W czasie pierwszego procesu Zinowiewa — Kamieniewa, w styczniu 1935 roku, podsądni po ciężkich moralnych torturach zgodzili się przyznać, że na nich jako byłych opozycjonistów spada moralna odpowiedzialność za akty terrorystyczne. To stwierdzenie wykorzystano natychmiast GPU jako punkt wyjścia do dalszego szantażu. Prasa oficjalna, — wówczas już na sygnał Stalina zażądała wyroków śmierci. GPU urządziło przed gmachem sądu demonstracje z okrzykami: „Śmierć mordercom!“ Tak przygotowywano podsądnym do nowych zeznań. Kamieniew bronił się dłużej od Zinowiewa. Dla niego był zaaranżowany 27. lipiec 1935 r. Nowy proces, przy drzwiach zamkniętych, aby go uprzędzić, że jedyną nadzieją lub cieniem nadziei ocalenia się jest tylko oświadczenie wszystkiego tego, co będzie potrzebne rządowi. Oderwany od świata zewnętrznego, bez przekonania, bez obrony, bez iskry nadziei, Kamieniew pozwolił się zламać ostatecznie. A tych oskarżonych, którzy i w tych nadludzkich torturach walczyli do ostatka o resztki swej ludzkiej godności GPU rozstrzelowało jednego po drugim bez sądu bez rozgłosu. Takimi to metodami Stalin „dobierał“ i „wychowywał“ podsądnym do ostatniego moskiewskiego

procesu. To jest prawda życia, panowie sędziowie i przysięgli! Reszta — to oszustwo i kłamstwo!

Na cóż to wszystko — zapytacie? Dla zduszenia wszelkiej opozycji, wszelkiej krytyki, dla demoralizacji i oplwania wszystkiego i wszystkich, co ośmielią się sprzeciwić biurokracji lub odmawiają pisać jej hymny pochwalne.

* * *

Znajdzie się na pewno dużo ludzi, którzy chętnie powtarzają: „Jasne jest, że zeznania podsądnym są fałszywe, ale jakim sposobem Stalin potrafi wydobyc z nich takie zeznania? W tym tkwi tajemnica!“ Co prawda, niezbyt głęboko kryje się ta tajemnica. Inkwizycja w prostszy sposób wydobywała z obwinionych zeznania, jakie tylko chciała. Demokratyczne prawo kryminalne dla tego właśnie wyrzekło się średniowiecznych metod, gdyż one nie prowadziły do wykrycia prawdy a tylko do prostego potwierdzenia podyktowanych przez śledztwo oskarżeń.

Procesy G. P. U. mają na wskroś inkwizycyjny charakter: oto i cała tajemnica tych zeznań!

Cała polityczna atmosfera Związku sowieckiego przesiąknięta jest duchem inkwizycji. Czyście czytali książkę Andrzeja Gide „Powrót z Z. S. R. R.“? Gide jest przyjacielem Sowietów, ale nie dzięki biurokracji. Prócz tego artysta ten umie patrzeć. Jeden drobny epizod w książce Gide'a jest nieoceniony dla zrozumienia moskiewskich procesów. Przy końcu swej podróży Gide chciał wysłać do Stalina telegram, ale ponieważ nie otrzymał inkwizycyjnego wykształcenia zwrócił się on do Stalina z prostym demokratycznym — „wy“. Odmówiono przyjęcia depechy. Nie wierzyście? A jednak tak jest, odmówiono przyjęcia telegramu! Przedstawiciele władzy tłumaczyli Gide'owi:

— Do Stalina należy pisać: „wodu robotników“ albo „nauczycielu narodów“, a nie zwyczajnie „wy“.

Gide spróbował zaprotestować:

— Czyż Stalin potrzebuje takiego schlebienia? Nic to nie pomogło. Odmówili stanowczo przyjęcia telegramu bez wschodniej uniżoności. Wreszcie Gide oświadcza:

— Uległem zmeżonemu sporem, ale zrzekam się wszelkiej odpowiedzialności...

W taki to sposób drobniutki inkwizytorzy znużyli światowego pisarza i dostojnego gościa, zmuszając go do podpisania telegramu nie takiego, jakiego on sobie życzył, ale jaki mu podyktowano.

— Kto ma choć odrobnie wyobraźni niech że sobie przedstawi co przeżywa nie wybitny podróżnik, ale żyjący w niełasec sowiecki obywatel — kończy swe uwagi Lew Trocki.

ale nie odezwiesz się. Kto zamknął ci usta? Gorzej jeszcze, gdy na sędzie pomimo przysięgi, że całą wyjawisz prawdę, częśd jednak, i to nieraz ważną, przemilczysz, lub gdy w konfesjonale grzechy swoje taisy. Czy to także nie sprawka szatana?

Nie mogli faryzeusze zaprzeczyć oczywistym cudom, jakie działał Pan Jezus. Patrzyły bowiem na to zbyt liczne rzesze. Starają się za to na swój sposób je tłumaczyć, rzucając na Zbawiciela straszne oszczerstwo, że jest w zмовie z księciem szatanów Beelzebubem. I dziś najczęściej oszczerstwem walczą nieprzyjaciele Kościoła. Idźcie nie mogąc zaprzeczyć faktom, starają się niedowiarkowie tłumaczyć liczne cuda działaniem nieznanym nikomu jeszcze sił przyrody, byle tylko nie uznać w tym mocę Bożę.

Ze spokojem i godnością wykazuje Pan Jezus, jak nierozsądnym jest uczyniony mu zarzut: „Nie mocą szatańską wyrzucam szatana, gdyż diabeł przecież sam ze sobą walczy i swego wpływu sam podkopywać nie będzie. Jam mocniejszy od niego, Jam jego zwyciężył. Jako Syn Boży mocą Bożą działam cuda. Zbliża się bowiem Królestwo Boże“. Równocześnie, stawia Pan Jezus kwestię przynależności do tego Królestwa jasno: „Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest“. Innej ewentualności nie ma. Żołnierz, który w razie mobilizacji nie stawia się do swego pułku, dezerterski jest; traktuje się go jak wroga. Jesteśmy przecież wszyscy uczniami Chrystusa, zaś przez Sakrament Bierzowania staliśmy się Jego żołnierzami. Czyż w walce, jaką świat wytacza Chrystusowi, nie powinniśmy stanąć otwarcie po stronie Chrystusa, naszego Mistrza i Wodza? Pamiętajmy, że Zbawiciel kompromisu nie uznaje.

Kto nie zbiera ze Mną — rozpraszał Kto złączony z Chrystusem łaską uświęcającą, dla tego każda najdrobniejsza i w oczach ludzkich najpospolitsza czynność staje się dobrym uczynkiem. W ten sposób każdy bez wyjątku codziennie gromadzić może zasługi i zebrać skarb mający.

Ze świata katolickiego

— KATOLICY AMERYKAŃSCY W CYFRACH. „Osservatore Romano“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów następujące dane statystyczne, zaczerpnięte z katolickiego almanachu kościelnego Stanów Zjednoczonych na rok 1938:

Jak wynika ze statystyk, ogólna liczba katolików Stanów Zjednoczonych, Alaski i Hawaj wynosi 20.959.134, czyli o 223.945 więcej aniżeli w roku poprzednim. Liczba kapłanów wynosi 31.649, t. j. 541 więcej niż w r. 1936. Kościołów jest ogółem 18.526 (139 więcej). W ciągu ostatniego roku nawróciło się 62.062 osoby. Doniosłym wydarzeniem w życiu religijnym Ameryki za rok ostatni było poświęcenie w Stanach Zjednoczonych Seminarium Meksykańskiego w którym studiuja obecnie 360 studentów teologii.

— KATOLICYM W SZKOCJI W ŚWIETLE CYFR. Podług danych, zaczerpniętych ze statystyk tylko co wydanego almanachu katolickiego, Kościół katolicki w Szkocji liczy ogółem 790 duszpasterzy (o 36 więcej aniżeli w roku poprzednim) oraz 473 kościoły (o 2 więcej). Katolików w Szkocji jest ogółem 614.021.

— ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE KAPŁANA POLSKIEGO. Rektor Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie, ks. prałat Tadeusz Zakrzewski, otrzymał z Sekretariatu Stanu wiadomość o nominacji swej na konsultora św. Kongregacji Obrzędów w sekcji spraw beatyfikacji i kanonizacji.

M. Miż-Miszyn

Polactwo spod znaku Rodła

Ryga, w marcu



Rodło — symbol jedności Polaków w Niemczech

Rodło — to symbol Polactwa w Niemczech.

— „Jesteśmy Polakami — stwierdza twardo półtora milionowa rzesza Polaków w Niemczech. — Należymy do Narodu Polskiego, którego kultury kolebką jest Kraków, wierną rzeką Wisła. Te dwie siły, to nasze Rodło, które nie jest ani herbem ani godłem, ale symbolem naszego pochodzenia i łączności naszej z całym Narodem Polskim i Jego duszą” — Pod znakiem tego Rodła — symbolu obradował właśnie w Berlinie 6. marca b. r. wielki kongres Polaków w Niemczech. Na tle purpury ogromnego podium w największym berlińskim Teater (des Volkes*) symboliczny ten znak Polonii tamtejszej był znakiem ewangelicznym, łączącym wszystkich naszych braci w Niemczech w jednym, ogromnym umiłowaniu Polskością i przywiązaniu do tej Polskością.

Byli na tej dużej sali kongresowej w s y s t e m — jeśli nie osobiście, to duchowo. I ci Polacy ze Ślązka, Ojczyzny św. Jacka, i ci z Westfalii i Nadrenii, i ci z Połabskich Ziemi, i ci z Warmii, Kopernikowskiej Ziemi, i ci z Ziemi Malborskiej, i ci z Kaszub znad Bałtyku, i ci z południowego Pogranicza i z Krajny. Przyjechali zewsząd, by wspólnie zadokumentować, że są Polakami ś w i a d o m y m i swoich praw, obowiązków i celów.

Jakże określić, jak wyrazić ów cud z jednoczenia naszych braci nad Sprewą, któremu tak wymowny i wspaniały wyraz dał kongres berliński?

Oni sami go określili przez usta swego najwyższego dostojnika, prezesa Związku Polaków w Niemczech, Ks. Patrona Dr Bolesława Domańskiego, jako „Cud naszej wzajemnej miłości i przywiązania naszego do Polskością i do naszej Wiary Katolickiej”.

Czyżbyśmy mieli im nie wierzyć?...

Kongres zwołany został do Berlina celem upamiętnienia 15-tej rocznicy istnienia w Niemczech Związku Polaków, n a c z e l n e j organizacji tamtejszego Polactwa.

Wspólnym ojcem nazywają Polacy w Niemczech swój Związek.

I tak oto tym, którzy w potrzebę jego istnienia wątpią, odpowiadają:

— „A chociażby te wszystkie dotychczasowe Związku Polaków wysiłki i wydatki i zachody nam tylko jedną, dosłownie jedną duszę dla Polskością uratowały, czyż jedna dusza polska tego nie warta?

Ona w naszych oczach doprawdy więcej warta, niż wszystkie te straty, wysiłki, wydatki materialne, które Związek Polaków dla niej poniósł. Duch Polskością taki nam drogi, że tych trudów i wydatków dla zdobycia jednej polskiej duszy doprawdy nie żal, żal być nie powinno...”

Wymowa tych prostych, chwytających za serce słów kapłana, przewodzącego Polakom w Niemczech, jest tak wzruszająca i tak sugestywna, że nie wymaga komentarzy.

Chyba budzi smutne refleksje...

Że u nas, w naszym domu, słów takich nie słyszymy...

Polak w Niemczech zdaje sobie d o k ł a d n i e sprawę z tego, jakie obowiązki ma nim, jako na obywatelu państwa niemieckiego, cięża.

Niech mówi znowu ks. Patron.

— „Ale chociaż tak sobie tę naszą narodość i wiarę cenimy, i właśnie dlatego. Że ją sobie tak cenimy, stąd to oddajemy Bogu co jest Bożego, a państwu, co do państwa należy.

My nie jesteśmy ani nie chcemy być państwem w państwie. Ale obowiązki swoje, jako obywatele państwa niemieckiego, pełni sumiennie i tak jak je chcemy i będziemy. Bo nam tak nasze katolickie i polskie sumienie każe”.

I to jest tak naturalne, tak w ustach człowieka cywilizowanego naturalne, aż wygląda na truizm.

Chyba jednak truizmem nie jest, bo i w Niemczech deklarowane i czas od czasu powtarzane być musi...

— „Choć — stwierdza kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech dr. J. Kaczmarek w swym płomiennym przemówieniu kongresowym — naród niemiecki przejrzał, że lojalnym, ale dumnym Polakom w Niemczech warto oddać należy im szacunek.”

Polak w Niemczech jest dumny z przynależenia do Polskością.

— „Bo Polskość to naszym nauczycielem. Ona mnie uczyła mówić, modlić się, śpiewać, piąć, czytać w naszym bodaj najpiękniejszym języku całego świata. Ona wzniecała w naszej duszy miłość do naszego narodu.

Ta Polskość to oblubienica mej duszy. Taka luba, miła, strojna, hoża i radosna, radość koło siebie szerzy. Radością ona i weselem serca mego, pociechą i ukojeniem.

Ta Polskość nasza to nasz anioł opiekuńczy. Pod jego skrzydłami jestem, czuję się bezpiecznym. Ona mnie strzeże od porzucenia, utraty mej narodości, wiary mej, od spodenia się i zhańbienia, od służalności, przedajności, od kupczenia moją narodością. Od ilu złego ona Was i wasze działki strzegła. A ile dobrych myśli, natchnień wzniosłych, czynów miłości i mężwa obrony przed zarazą i trucizną duchową temu aniołowi Polskością zawdzięczamy.

Ta Polskość nasza, to spiż niespożyty, to twierdza potężna, twierdza serc polskich. Ta Polskość nasza, to moja nad wszelki wyraz droga i czuła i roztropna a troskliwa matka. Polskość jakby matka przez nasze matki nauczyła nas pacierza polskiego, poznać Boga, Jezusa i Marię. Nauczyła mnie mówić po polsku, pokochać tę naszą mowę polską tak świętą i drogą jak złoto. Uczyła cię wymawiać imiona ojca i matki. Uczyła cię poznać i pokochać święte dzieje Twego narodu, naszych wielkich i sławnych mężów, iść za ich przykładem. Roztaczała przed nami

(Dokończenie na str. 8)

*) Teatr Ludowy, na którego frontonie widnieje olbrzymi transparent „Przez radość do siły”.

Włodzimierz Ihnatowicz

Jesteśmy Polakami

Daugawpils, w marcu

Wszystkie miejsca, jak okiem sięgnąć, na ogromnej sali Theater des Volkes, zajęte. Milknie rozgwar głosów z chwilą ukazania się na tle symbolicznego Rodła, znaku Polaków w Niemczech, powszechnie szanowanej postaci ks. Dra Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, który otwiera kongres pozdrowieniem Chrystusowym, podchwyconym z mocą przez wielotyśzną masę zebranych na sali Rodaków.

Za chwilę rozbrzmiewa potężna „Pieśń Rodła”, prosto, dumnie i wyniosło stwierdzająca „Jesteśmy Polakami! I tego żadna moc nie zmieni!” Następnie chór młodzieży męskiej recytuje „Wzwanie kongresowe”, w którym młodzi Polacy, wywodzący się z różnych dzielnic i ziem Rzeszy — Śląska, Ziemi Połabskich, Westfalii, Nadrenii, Prus Wschodnich, Pogranicza i Berlina — charakteryzują swój rodowód i los, podkreślając zgodnie wspólnotę ducha, krwi, wiary i obyczajów, łączącą wszystkich Polaków w jedną zwartą całość niezależnie od miejsca zamieszkania.

DUCH, KTÓRY OŻYWIA

Na mównicę wchodzi ks. Dr Domański i wita wszystkich przybyłych na kongres oraz sztandary licznie reprezentujące polskie zrzeszenia organizacyjne w Niemczech. W swym głębokim i pięknym przemówieniu Ksiądz Prezes obszerne scharakteryzował znaczenie kongresu oraz piętnastolecia istnienia i działania Związku Polaków w Niemczech, stwierdzając, że na tę doniosłą manifestację przybyła tak liczna rzesza Rodaków, iż wszystkich ich nie zdołała zmieścić największa sala w Berlinie. „Mimo to, żeśmy biedni, nie posiadamy wielkich majątków i pałaców, ni samochodów, ni szoferów, ni lokajów ni mężów wpływowych, zdobyliśmy się na kongres wielki i wspaniały... Mimo to, żeśmy nie obiecali żadnych wspaniałych widowisk, żadnych uczt obfitych, mimo że sławni mężowie, wielcy panowie, może biskupi, kardynałowie na nasz kongres nie przybędą, przybyliście z daleka na własny koszt”...

Dla braku miejsca nie sposób oddać całokształtu tego i innych przemówień, w których każde słowo miało swój sens i znaczenie. Z konieczności trzeba się ograniczać do przytoczenia bardziej charakterystycznych zdań i urywków.

W GÓRĘ SERCA!

W imieniu ks. Prymasa Polski kardynała Hłonda, duszpasterza Polaków zamieszkałych w całym świecie, przemówienie i orędzie prymasowskie do ludu polskiego w Niemczech wygłosił ks. kanonik Zborowski. Orędzie stwierdza, że Prymas Polski poświęca w dniu kongresu swe najtroskliwsze myśli i uczucia Rodakom w Niemczech. „Słowo moje do Was — stwierdza orędzie — pragnęlbym natchnąć mocą Tego, którego posłannictwo sprawuję, iżby serca Wasze i dusze, przepojone świadomością Boskiej Wszechpotęgi, wziębrały niezwykłą siłą krzepiącej i radosnej wiary i ufności. Tym słowem moim do Was jest słonecznej odwagi

(Dokończenie na str. 8. u dołu)

* Ku nauce tej organizacja polska
wła historyczna ZPAK i ZPAK ber k!

ta dobra matka jak złotą przędzę dzieła naszych poetów, powieściopisarzy, cudną tkaninę cudownych tajemnic Wiary naszej świętej. Prowadziła nas na miejsca cudowne naszego narodu, na Wawel, na Jasną Górę, do stóp naszej świętości narodowej, Matki Boskiej Częstochowskiej. Ta Polskość, jakby matka uczyła nas naszych polskich pieśni, naszych rzewnych kolend.

Polskość to dar z nieba, od Boga mi dany. Jakże można gardzić tak cennym darem? Gardzić? To jakby Ci ktoś zamiast twej matki rodzonej inną chciał ofiarować! A bogatą a uczoną, a strojącą w aksamity, klejnoty, brylanty i srebro, a królową jakąś możną, a piękną cudownie, a nader miłą i słodką i czułą i tkliwą, nader serdeczną i świętą! Cóż powiesz! Nie chcę innej matki! Ja chcę moją matkę mieć, moją rodzoną matkę! Choć ona nie piękna, nie taka może miła, choć ona prosta i uboga i nie tak serdeczna, choćby nader skromnie ubrana. Ale matki nikim i niczym zastąpić nie można.

Polskość to twoja matka rodzona! Jeżeli ją stracisz, stracisz własną jakby matkę! Nikt i nie Ci jej nie zastąpi, zastąpić nie może. Nie zaprę się swej matki — za nie w świecie.

Polskość duszę ożywia wiarą, nadzieją, miłością. To wiara, nadzieja i miłość moja! Ona nam wiarą jest w wielkie boskie posłannictwo mojego narodu, wiarą w jego żywotne siły, w jego dzielność, w słuszność, w słuszność naszej sprawy. Polskość to mi nadzieją, że nasza sprawa zwycięży, że zabłyśnie jutrzeńka, słońce swobodnego wykonywania naszych praw w Niemczech.

Polskość to nadzieja w Bogu i w Marii!

Polskość nasza to miłość! Z miłości zrodzona, do miłości wiedzie. Miłością wzajemną, miłością do swoich. Nie ona ślepa, która dla ziemskich korzyści zaprzeda własną duszę, dzieci duszę. Ale ona miłością prawdziwą, która do każdej ofiary jest gotowa dla wiary i narodowości. Miłość to wzajemna, która nie zazdrości, na złość nie czyni, nie nadyma się, nie szuka swego, nie myśli złego, weseli się z prawdy, wszystko znosi. Ta miłością Polskość Ciebie darzy.

Więc tedy ta Polskość to istota, życie twej żebyś się Ciebie wyrzec? Mógłbyś Ciebie poznać, istotę Twej duszy a oddając coś ze swej Polskości, rozpaliasz Twą duszę. A dzieci pozabawiając Polskości, jakbyś część życia duszy swej oddawał, boć każde z Twych dzieci to nie tylko część Twej duszy.

„Żaden król nie jest dosyć bogaty, by mi moje przekonanie odkupić,” — przekonanie narodowe. O Polskości, Ty nauczycielko, opiekunko, oblubienico, twierdzo, wiaro, nadziejo, miłości moja, ty matko moja droga, skarbie mój najdroższy, mógłbyś się Ciebie wyrzec? Mógłbyś Ciebie poznać? Mógłbyś się pieniądze, zaszczyty, zyski jakie Ciebie zaprzedać?

Niechaj tedy przyschnie język do podniebienia mojego, jeśli bym na Ciebie, Polskości ty moja, nie pomniał, nie położył Ciebie na początku wesela mojego, jeżeli byś nie była pierwszą moją radością. Jeżeli bym Cię zapomniał, Polskości, ty radości serca mego, niech zapomniana będzie prawica moja...

Cóż ująć czy dodać można do tych słów natchnionego kapłana, błogosławiącego trzodzie swojej, wiernej znakowi Krzyża i Polskości — **Rodła** — symbolowi Polactwa?

Siła społeczna ludu polskiego w Niemczech opiera się na jego głębokiej religijności, na jego wysokim zrozumieniu potrzeby karności organizacyjnej i osobistej, na zrozumieniu zdrowej zasady, że jeden jest ojciec w rodzinie, a więc jedna powinna być naczelną organizacją społeczną.

Ich hasło główne: Jesteśmy Polakami.

Ich hasło społeczne: Polak Polakowi bratem.

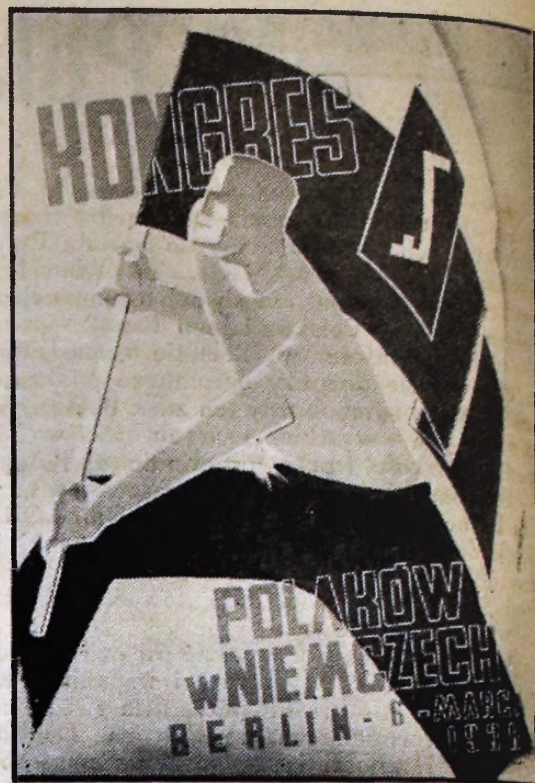
I wreszcie — Polactwo spod znaku Rodła zrozumiało, że „ma po swojej stronie tak zwycięskiego sojusznika, jak króla Ducha”. I dlatego wiary w zwycięstwo trudno go pozabawić.

— „Stąd też ta nasza radosna postawa — której wielu z zewnątrz nie może zrozumieć. My, którzy wiemy, deklaruje na kongresie wspomniany już dr Kaczmarek, przewodca Polaków w Niemczech — że szczerą wiarą Ojców naszych w przyszłość Polski doprowadziła do niepodległości, odnosząc zwycięstwo nad wszystkimi, tak logicznymi obliczeniami olbrzymich sił materialnych 3 państw przepięknych — my już nie damy się odprowadzić od tej siły duchowej, którą jest wiara, bo wiemy, że **WIARA NAJSTRASZLIWIEJ WYGLĄDAJĄCE POTWORY MATERIALNE W KOŃCU PRZEMOŻE**. To też mamy słuszny powód do radości...”

Polactwo w Niemczech, to **POLACTWO WALCZĄCE**, ale też **POLACTWO RADOSNE**.

Nie zgięte w kabłąk szare postacie, ale słoneczny lud w krwawym pocie czoła wykuwający swoją przyszłość.

Nie tylko chcą w y t r w a ć. Ale też — **WYGRAĆ**. M. Miż-Miszyn



chrześcijańskiej niebosiężne liturgiczne: „Sursum Corda!” — „W górę serca! — do Boga! do Jezusa i Marii!”

MOCNA RASA I WIELKA POTĘGA

W imieniu światowego Związku Polaków z Zagranicy przemówił Dyrektor Michał Pankiewicz, dając treściwy i bogaty przegląd ekspansji polskiej na obu półkulach świata, podkreślając zwłaszcza dorobek cywilizacyjny wielkich synów Polski w Ameryce Południowej.

„Rasa polska jest rasą mocną — mówił przedstawiciel światowego Związku — i żywotną, która wszędzie i we wszelkich warunkach daje sobie radę. Krew polska nigdzie nie zawodzi. Wszędzie powiada: jestem. A z pośród wszystkich braci po świecie rozsiadanych najbliżej sercu Matki zawsze są Ci, którzy w najtrudniejszych warunkach żyją. A zrzadzeniem losu są to zazwyczaj Ci, co, choć teaknoty do ziemi ojczystej nie znają, bo na ziemi ojców od wieków siedzą, co dzień w walce nieustannej trwać muszą”. Na zakończenie mówca wyraził szczególnie gorące słowa uznania walczącemu Polactwu w Niemczech.

„Polacy poza granicami Polski przez swą liczbę tworzą wielką potęgę...” — mówiła młoda Polka z Ameryki Regina Zaorska imieniem młodzieży polskiej z zagranicy. „Dłonie mamy mocne, serca gorące, umysły dość zapalne, a jak trzeba to i na więcej się zdobędziemy”.

WSPÓLNE BARWY BIAŁO-CZERWONE

Przemawiał jeszcze w imieniu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech przedstawiciel mniejszości duńskiej redaktor Ernst Christiansen. Mówił po duńsku, a tłumaczenie mowy zdobyło ogólny poklask i uznanie. Na zakończenie powie-

dział: „Z płomiennym i pełnym zapału temperamentem, który u Was łączy się z roztropną energią, w Wasz znak rzucił się błyskawiczny kształt Wisły, źródło i nurt Narodu Waszego. Ale barwy Wasze są czerwone i białe jak nasze”.

Gdy na mównicę wszedł Arka Bożek, polski gospodarz z Markowic na Śląsku, znany na tutejszym terenie polski działacz ludowy, już nie wiadomo poraż który sala zahuczała od oklasków. Zaś Arka Bożek prosto, twarzą mową, niewyszukanymi słowy objaśniał pracę pionierską i trudy, jakie dla dobra ludu polskiego w Niemczech pokłada Związek Polaków w Niemczech. Zakończył swe wywody gospodarz z Markowic śmiałym i słusznym stwierdzeniem: „wierzymy w to, że wszystko przez ludzi stworzone na świecie przemija i ta moda tego germanizowania nas tak samo się raz przeżyje, a Naród nasz zostanie wieczny, bo jest **NIEŚMIERTELNY!**”

SYMBOLE WYTRWANIA

Wielce uroczystym i podniosłym momentem Kongresu było doreczenie przez przedstawicieli światowego Związku Polaków z Zagranicy prezosa Związku Polaków w Niemczech ks. dr Domańkiemu ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej, Orla i Rodła, znaku Polaków w Niemczech.

Tak samo szczególnie uroczysty charakter nosiło proklamowanie ustanowienia „Odnaki wiary i wytrwania”, przeznaczonej dla tych, którzy od założenia Związku Polaków w Niemczech pozostawali w jego szeregach. Odnakę nadano symbolicznie na ręce prezosa pięciu dzielnic Zw. Pol. w Niemczech: wszyscy odznaczeni będą udekorowani odznaką na uroczystościach lokalnych.

WARTOŚCI NIETYMIERNE

Ogromną siłę przekonania i wiary włożył w swe doniosłe, zasadnicze, programowe przemówienie kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech dr Jan Kaczmarek, czołowy działacz społeczny, wybitny przywódca i znakomity mówca. Impulsywno, pełne temperamentu i dosadnych określeń przemówienie zostało przyjęte przez cały kongres z ogromnym entuzjazmem.

Dr Kaczmarek sięgnął w swym przemówieniu do określenia istotnych sił ludu polskiego w Niemczech, sił, które nie dadzą się ani zmniejszyć, ani zważyć, ani zliczyć, więcej jednak znaczą niż wszelkie wartości wymierne. A kto chce liczyć, niech liczy. Sala gromadzi zaledwie małą częśćkę osiadłego w granicach Rzeszy ludu polskiego, a przecież gromadzi kilka tysięcy Rodaków. Dzieło zjednoczenia ludu polskiego, dokonane przez Związek Polaków w Niemczech, jest wielkie właśnie dzięki nieustępliwości i przekonaniu co do słuszności sprawy, popartej gorącą wiarą, wielką nadzieją i miłością oraz niespożytą dobrą wolą.

ZDOBYCZE REALNE

Działalność Związku dr Kaczmarek scharakteryzował w następujących słowach: „Nie chcę tu wyliczać wszystkich zdobyczy tych 15 lat, bo mógłbym z każdej dziedziny życia zbiorowego, rodzimego i jednostkowego tyle przytoczyć dowodów, że samo wyliczenie za wiele zajęłoby czasu. Wymieniam tylko parę tytułów: Obrona prawna: daleko ponad 20 tysięcy interwencji prawnych, procesów, porad prawnych. Około 200 studium języka, około 58 szkół, 145 kursów języka, 28 ochronek, 2 gimnazja, Związek Rewizyjny (Spółdzielczy), Centralny Bank Słowiański z 19½ milionami obrotu w r. 1937, uratowanie wielu banków ludowych

Ć prawd Polaków w Niemczech:

Prawda pierwsza — JESTEŚMY POLAKAMI. Prawda druga — WIARA OJCÓW NASZYCH JEST WIARĄ NASZYCH DZIECI. Prawda trzecia — POLAK POLAKOWI BRATEM. Prawda czwarta — CODZIENNIE POLAK NARODOWI SŁUŻY. Prawda piąta — POLSKA MATKA NASZA, NIE WOLNO MÓWIĆ O MATCE ŻŁE.



Wyżej w środku: Kongres Polaków w Niemczech w Berlinie dnia 6. marca 1938 r. Z 5.000 przedstawicieli Ludu Polskiego w Niemczech przybyło ze wszystkich stron Rzeszy Niemieckiej i w imieniu półtora miliona Rodaków zamaniestowało swą Polskość

Wyżej na lewo: afisz propagandowy Konfederacji Polaków w Niemczech. Niżej: charakterystyczne typy Polaków w Niemczech



Wyżej: Duchowy przewodnik Ludu Polskiego w Niemczech — Ks. Patron Dr BOLESŁAW DOMAŃSKI, Prezes Związku Polaków w Niemczech, przemawia na Kongresie berlińskim dnia 6. marca 1938 r. w Berlinie



U góry na prawo: Ryngraf Matki Boskiej wręczony Ks. Patronowi Dr BOLESŁAWOWI DOMAŃSKIEMU, prezesowi Zw. Polaków w Niemczech, przez delegację Światowego Związku Polaków w dniu Kongresu Polaków w Niemczech

i rolników, stworzenie nowych, „Mały Polak w Niemczech“, „Młody Polak w Niemczech“, „Polak w Niemczech“, Kilkaset broszur, książek, memoriałów i innych druków“.

To skrót, telegraficzny rejestr dorobku ludu polskiego w Niemczech i jego ojcowskiej organizacji — Związku Polaków w Niemczech

PRAWDY ROZUMU I PRAWDY DUCHA

Siłą ludu polskiego w Niemczech doszukuje się dr Kaczmarek w dobrym działaczu społecznym i dobrym wychowaniu, w rodzicach i w szczególności w matkach, które wychowują pokolenia zdadne do poszerzenia i powiększenia dorobku ojców.

Lud polski w Niemczech przez braterstwo swoje nie zna w swym społeczeństwie „ani klas, ani stanów, ani partii — są tylko Polacy, polską robotą Polactwu służący...“

...Nasza wysoka dynamika społeczna — stwierdza mówca — polega na zasadniczym zrozumieniu, że prawdy rozumu są międzynarodowe, 2 razy 2 jest 4, tak samo po polsku, jak po niemiecku, po duńsku lub chińsku, ale prawdy duszy są narodowe: Honor polski jest tylko polski
Serce polskie jest tylko polskie
Idea polska jest tylko polska.“ —

KRZYWE ŻWIERCADŁO STATYSTYKI

Dalej dr Kaczmarek porusza sprawę statystyki narodowościowej w Rzeszy w związku z nową ustawą o spisie ludności. Określenie przynależności narodowej w warunkach, w których woła obywatela znajduje się pod wpływem szeregu czynników zewnętrznych, nie mających nic wspólnego ze sprawą narodu, nie da odzwierciedlenia rzeczywistości. „Statystyki w żadnych rubrykach nie uchwycą żadnej prawdy, jeżeli ją od woli ludzkiej uzależniają“. Gdy mówca oświadcza, że „są tacy panowie,

którzyby chcieli, żeby im Matki — Polki rodziły małych Niemców“ na sali huczą długo niemilkące oklaski.

GŁOS MŁODYCH I SILNYCH

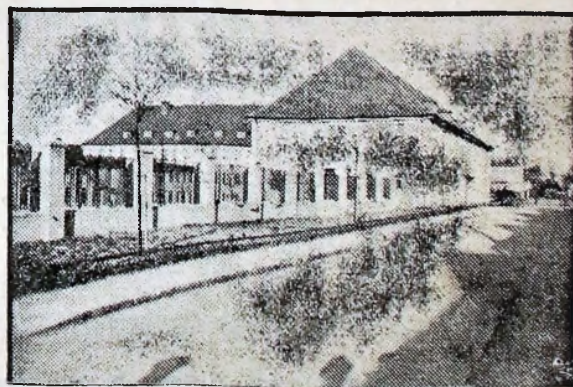
Po ogłoszeniu prawd Polaków, jako ostatni mają głos młodzi. Mówi Wilhelm Poloczek. „Manifest Młodych“ brzmi młodzieńczo, dziarsko i przekonująco. Do słów manifestu dołącza się cały chór męski, który inauguruje kongres mocnym wezwaniem pod hasłem „Spotkali się bracia“. Ksiądz patron dr Domański wychodzi przed zapadającą kurtynę i zamyka kongres, jak otworzył, pozdrowieniem Chrystusowym.

TO, CO NIGDY NIE PRZEMINIE

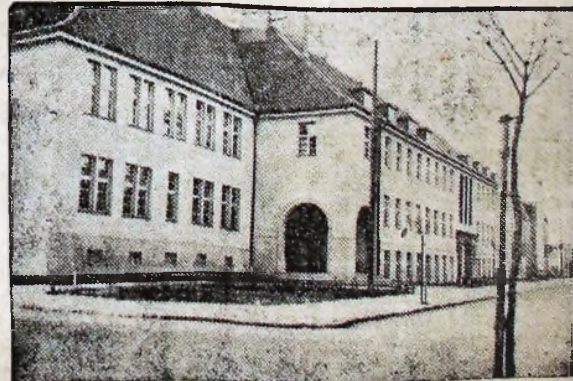
Kongres Polaków w Niemczech, pierwszy w dziejach mniejszości polskiej w Rzeszy, zamaniestował naocznie przed całym światem potęgę i żywotność tego odłamu Narodu Polskiego, który, oł wieków oderwany od dobroczynnego wpływu własnego państwa, trwa przy mowie i wierze swych przodków, broni swych praw i mocno trzyma się zdobyczy kulturalnych swego Wielkiego Narodu.

Nasi Rodacy zamieszkali w granicach Rzeszy Niemieckiej dzielnie trzymają straż polskości, wysoko niosąc sztandar narodowy. Moc do trudnej walki o codzienny byt, o kawałek chleba, jak również o swą mowę polską i pacierz czerpią z własnych wezbranych gorącym uczuciem serc oraz z dusz płonących wołą wytrwania. **NARÓD JEST WIECZNY!** **WŁODZIMIERZ IHNATOWICZ**

*) „Manifest młodych“ podajemy w „Awangardzie“.



Bursa przy gimnazjum polskim w Kwidzynie



Widok gimnazjum polskiego w Kwidzynie

MANIFEST MŁODYCH KOLUMNĄ MŁODYCH

Manifest Młodych

ogłoszony przez młodych Polaków
w Berlinie na Kongresie Polaków w Niemczech

— „Najpiękniejsze słowo polskie to **Matka**.

Najważniejsze — **Naród**.

Najświętsze — **Bóg**.

Jeden jest Bóg i z jednej rodzi się człowiek matki, do jednego Narodu należy przez matkę i z woli Bożej.

Matki mamy Polki, Ojców Polaków — należymy do Narodu Polskiego.

Naród Polski jest wieczny i do wielkości przeznaczony.

Przeznaczenie to w sercu każdego Polaka jest złożone.

Obowiązek zatem budowania wielkości Narodu Polskiego na każdym z Polaków spoczywa.

Obowiązek ten jest ciągły, bo i serce polskie jest niezmienne, bez względu na czas, bez względu na miejsce, bez względu na warunki.

Co dzień,
powszednio,
od wieków,
na wieki ...

I nie wolno, aby były przerwy w tym budowaniu.

Wielkość w zdobywaniu jest.

I dla nas nie ma zastoju, jeno walka, walka. Wezoraj, dziś, jutro i dalej.

Namaszczeni jesteśmy przynależnością do Narodu Polskiego.

Pomazani Jego wielkością.

Wielkość jest w nas, w sercach naszych.

Serce jest największy żywioł, którego zmienić ani spętać nie można. Serce nie ulega formom, a miary, liczby i czas nie poskramiają go.

Serce polskie jest wiecznym źródłem wielkości.

I stąd serce polskie w każdy dzień wielkość rodzi.

I stąd nie ma dla nas czasów wielkich ani małych.

To nie czas idzie, to my idziemy!

Chór z lewej rozpoczyna piosenkę Młodych Polaków w Niemczech, a jednocześnie ze wszystkich stron schodzą się młodzi i śpiewają wspólnie:

O jakże serce dumnie bije,
Ze w nas Narodu przyszłość żyje,
Ze nasz front,
To walki front.
Hej, kto Polak razem z nami,
Walczyć sercem a nie złami!
Hej, idzie jasna kadra młodych —
Front Rodła, do swobody!

— Wszyscy wstają. Przedstawiciel Młodych mówi dalej:

Ojcowie nasi dali nam wielkość Narodu Polskiego.

Ojcowie nasi dali nam znak Narodu naszego — Rodło zuchwałe!

Ojcowie nasi dali nam prawdy Polaków.
Od Was, Ojcowie nasi, skarby te przejmujemy, dla siebie i dla wszystkich pokoleń, które po nas przyjdą.

W tym momencie stojący w trzech grupach Młodzi kolejno powtarzają:

Pierwsza grupa:

Wielkość Narodu

Druga grupa:

Rodło zuchwałe.

Trzecia grupa:

Prawdy Polaków.

Mówca rozpoczyna wyliczać prawdy a wszyscy je powtarzają:

Mówca:

Prawda pierwsza:

Wszyscy:

Jesteśmy Polakami!

Mówca:

Prawda druga:

Wszyscy:

Wiara Ojców naszych, jest wiarą naszych dzieci.

Mówca:

Prawda trzecia:

Wszyscy:

Polak Polakowi bratem.

Mówca:

Prawda czwarta:

Wszyscy:

Co dzień Polak Narodowi służy.

Mówca:

Prawda piąta:

Wszyscy:

Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce złe.

Mówca:

Na prawdach tych oparci, wielkość budujemy, wielkość, którą młodymi oczami widzimy.

Mówca:

Wszyscy zastygają w bezruchu. Chwila ciszy. Mówca:

Ślepi szczytów nie widzą, chociaż mgły zgonił wiatry.

Nie pomieścim wielkości od Bałtyku do Tater!

W nas jest wielkość! Nie w czasie! Nie w czasie ni w przestrzeni!

W sercach młodych walczących cały świat się płomieni!

Ogień płonie na niebie. słońcem świat jest owiany,

Wiatry niebo kołyszają, a wichry oceany. Matki co dzień miłują i co dnia płyną rzeki, Młodość w sercach jak żywioł przez

wszystkie huczy wieki! Huczy sercem — żywiołem, wali, wali niezmiennie!

Rytmem męskim, zwycięskim wielkość dzwoni codziennie!

Co dzień trwa walka! nie ma świąt ni wytchnienia!

Tylko zęby zaciskać, serca w młoty zamieniać.

I wierzyć! Wierzyć w Boga i Naród, w Naród Polski,

I w miłość każdej matki, jak w Świętość Matki Boskiej!

To nasz manifest młodych.

Grupa pierwsza: Głos wierzących,

Grupa druga: Głos miłujących,

Grupa trzecia: Głos gorejących.

Mówca: Uśmiechniętych ufnie do Matki Radosnej!

Wszyscy: To my, młodzi Polacy w Niemczech, Polactwo walczące!

Wszyscy śpiewają Hasło Polaków w Niemczech:

I nie ustaniem w walce Siłę słuszności mamy I mocą tej słuszności Wytrwamy i wygramy!

W sali Konserwatorium Łotewskiego

(przy ul. Kr. Barona 1)

29-go marca r. b. o godz. 20-ej

odbędzie się KONCERT

Molly Reiznek

Ceny biletów od Ls 3,50 do 0,50 sant.

Bilety do nabycia u Neldnera oraz w dniu koncertu w kasie Konserwatorium.

W programie: SZOPEN, MOZART, LISZT i inni.

CZĘŚĆ ZYSKU PRZEZNACZA SIĘ NA KORZYŚĆ POLSKIEGO STOWARZYSZENIA AKADEMICKIEGO W RYDZE

Kronika życia bieżącego

Ryga

OBRANI NA WALNYM ZEBRANIU POLSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY dn. 20. lutego 1938 r. nowi członkowie Zarządu wraz z pozostałymi członkami na swym pierwszym posiedzeniu podzielili funkcje w sposób następujący:

Prezes: p. **Napoleon Liberys**, wiceprezes: p. **Włodzimierz Ilnatowicz**, sekretarz: p. **Bolesław Golubiec**, skarbnik: p. **Wilhelmina Seliszko**, gospodarz: p. **Władysław Grabowski**, zastępca gospodarza: p. **Aleksander Matulonis**, bibliotekarz: p. **Jan Apsolon**. Członkami bez określonych funkcji zostali: p.p. **Aleksander Wesser**, **Jan Łukaszewicz**.

UWADZE CZŁONKÓW CHÓRU MATURYSTÓW P. T. O. W LOTWIE. Kolejna próba Chóru odbędzie się dla wszystkich członków w niedzielę dn. 20-go marca o godz. 13-ej w Domu Polskim. Uprasza się usilnie o obowiązkowe i punktualne stawienie się wszystkich członków na powyższą próbę.

TEATR POLSKI W LOTWIE wystąpi w piątek 18. b. m. z nową premierą, komedią legionową p. t. „**Jak Kapral Szczapa wykiwał śmieć**”.

Sztuki legionowe cieszą się u nas wielkim powodzeniem. Toteż i ta, niewątpliwie, zostanie przyjęta przez naszą Polonię jak najserdeczniej. Tym bardziej, że pierwsze wystawienie tej sztuki przypada właśnie na dzień 18. marca, dzień Imienin Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej **Edwarda Śmigłego-Rydza** oraz w wigilię dnia Imienin Wielkiego Marszałka **Józefa Piłsudskiego**.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Polskiego T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Rydze niniejszym wyraża serdeczne podziękowanie staropolskimi słowami „**Bóg zapłać**” — ks. Prof. **J. Buturowiczowi** za odczyt, p. **P. Heńkiemu** za poprowadzenie chóru oraz **P. Żimajtisównie** i całemu chórowi przy kościele M. B. Bolesnej, który wystąpił w Domu Polskim 20. II na akademii ku czci Ojca św. Piusa XI z powodu 16-ej rocznicy Jego koronacji.

Również serdeczne podziękowania dziewczynkom — krakowiankom za deklamację oraz wszystkim, którzy zaszczytili swoją obecnością akademię.

Dochód z akademii przeznaczono na zapomogi dla najbardziej potrzebujących rodzin polskich, które znajdują się pod opieką T-wa. **ZARZĄD**

Liepaja

KUKIEŁKI W LIEPAJA!

„**O KASI, CO NIE CHCIAŁA KASZY**” dn. 20. marca r. b. o godz. 15 w lokalu T-wa Droczynośności (Baseina 10) — **JEDNO PRZEDSTAWIENIE DLA SZKOŁY POLSKIEJ** w Liepaja i tegoż samego dnia o godz. 18-ej w tym samym lokalu dla wszystkich — drugie.

Wstęp od 0,20 do 0,50 sant.

Zarząd filii ZPM w Liepaja

Daugawpils

NA TLE ROCZNIC

Rok 1938 jest w Daugawpils rokiem jubileuszowym dla całego szeregu organizacji polskich. Nie tak dawno temu, bo w styczniu b. r. odświeżowała swe piętnastoletnie 35. polska drużyna harcerska LSCO, szkoda wielka tylko, że odświeżowała ją jakoś, jak by tu się wyrazić, bez rozgłosu — cicho, wśród szczupłej gromadki sympatyków. Za przykład może służyć 36. polska drużyna harcerska LSCO w Rydze, która potrafiła wykorzystać moment swej rocznicy i tak podniosło ją odświeżować. Niedługo jeszcze, a polskie harcerstwo w Daugawpils będzie obchodziło dwudziestolecie swego istnienia, bo oto 34. polska drużyna harcerska LSCO, która rozpoczęła swą pracę w roku 1918, jako drużyna harcerska imienia Tadeusza Kościuszki, ma obchodzić 24. kwietnia r. b. swą dwudziestą rocznicę, a i polskie żeńskie harcerstwo ma również w tym roku jesienią obchodzić 20. rocznicę swego istnienia. Na jesieni, podobno w listopadzie b. r., dwudziestą rocznicę swego istnienia ma odświeżować jedno z najpoważniejszych naszych kulturalnych stowarzyszeń — Polsko-Katolickie Stowarzyszenie „Harfa”. Otóż obchody rocznic zarówno stowarzyszeń, jak i organizacji polskich są bardzo a bardzo ważnymi czynnikami w naszym życiu społecznym i to z wielu przyczyn. Jedną z nich bodajże najważniejszą jest fakt, że w dni swej rocznicy stowarzyszenie czyni jakgdyby przed swoją społecznością obrachunek ze swej działalności, ze swego dorobku za cały czas swego istnienia i, o ile ta działalność była zadawalniająca, otrzymuje niby aprobatę na dalszą swą

pracę, co zarazem zachęca inne uspołecznione jednostki do zaciągania się w szeregi danego stowarzyszenia lub organizacji. Odświeżowanie owych rocznic jubileuszowych, jak wyraziłem się bez rozgłosu, cicho — dowodzi, że w danym stowarzyszeniu czy organizacji nie wszystko jest w porządku czy że owe stowarzyszenie nie posiada w swych szeregach osób energicznych, osób czynu, które by to stowarzyszenie owe pchnęły na szersze tory pracy. Zbliżają się rocznice poważnych i poważanych organizacji, więc miejmy nadzieję, że rzeźnik harcerstwa polskiego nie tylko w Daugawpils, ale i w Łotwie — 34 polska drużyna harcerska poczyni starania, aby ten pamiętny dzień, ten dość poważny dzień dla wielkiej części polskiego społeczeństwa w Daugawpils należycie upamiętnić. Tak samo — wierzę — że żeńskie harcerstwo, te nasze mrowki pracowite, potrafi doskonale upamiętnić swą rocznicę. Co do Stowarzyszenia „Harfa” chyba nie potrzebujemy powątpiewać, iż wykorzysta jak najlepiej swoją rocznicę, bo wiemy, że w jego szeregach jest dużo dzielnych, pracowitych a oddanych sprawie polskiej osób. **S. Z.**

oni jeszcze cokolwiek będą urządzić — może na Wielkanoc? i na wielką skalę zaryzykują nasi młodzie, żeby dla wszystkich była dostępna i nie tylko dla Polaków. Już z takimi siłami nie trzeba się bać, a śmiało można robić.

Nie traćmy nadziei, a może na Wielkanoc cokolwiek i zrobią? — Czekamy!

„Jeden z obecnych”

Jasmujza

STARANIEM ZARZĄDU filii jasmujskiej ZPM 13-go marca w świetlicy ruszońskiej odbył się odczyt, wygłoszony przez kol. **Kl. Samowicza**, na temat „**Sadownictwo**”. Na wstępie swego odczytu kol. Samowicz mówi o wielkim znaczeniu sadu w życiu każdego rolnika. W dalszym ciągu kol. Samowicz omawia szczegółowo prawidłowe zakładanie sadów: staranne przygotowanie gleby, sadzenie drzewek owocowych, szczepienie i oczkowanie, zastanawia się nad warunkami klimatycznymi, wylicza choroby drzew owocowych itd. Odczyt trwał przeszło godzinę. Po odczycie odbyło się posiedzenie Zarządu filii. Zarząd filii omówił kwestie wieczorku programowego 24. kwietnia w lokalu T-wa Kred. w Ruszonach. Na program wieczora mają złożyć się dwie komedijki, które odegra zespół sceniczny filii, oraz tańce ludowe w kostiumach krakowskich.

Poza tym Zarząd omówił szereg innych zagadnień, dotyczących życia wewnętrznego filii, jak sprawę wspólnej spowiedzi, wycieczki do Birz etc.

Z nad Jaszys

Ofiary książek

Stosownie do bardzo słusznej inicjatywy p. **Jerzego Bryca**, ogłoszonej w ostatnim numerze „**Naszego Życia**” co do powiększenia ilości książek w bibliotekach polskich organizacji — ofiarujemy dla biblioteki P. T. Oświaty w Rydze:

- 1) „**Raz w życiu**” — **Włodzimierza Perzyńskiego**,
- 2) „**Stare wino i młode**” — **Warwick Deeping**,
- 3) „**Żelazne kraty**” — **E. M. Dell**.

oraz Polonii w Rydze do jak najofiarniejszego udziału w tej akcji.

ZOFIA ZASADNI

13. marca 1938. r. zmarła w wieku lat 69 długoletnia członkini
Polskiego Towarzystwa Oświaty w Lotwie

Ś. † P.

Zuzanna Krasowska

o czym ze smutkiem powiadamia

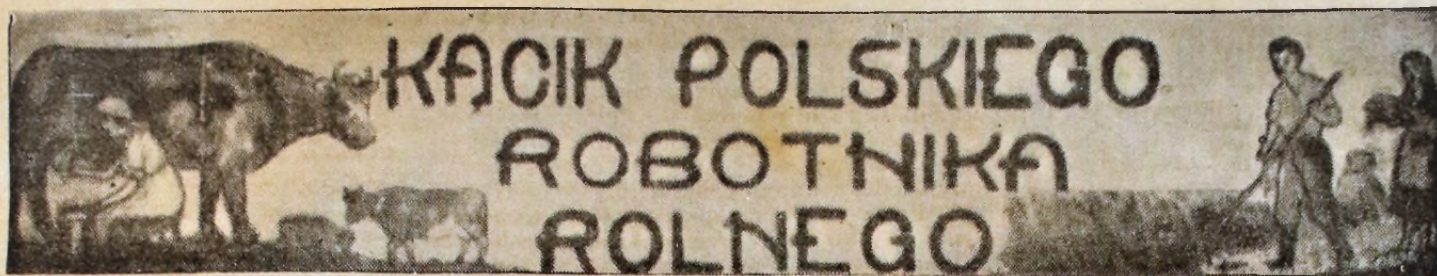
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY
W LOTWIE

Kochanemu Koledze składa wyrazy serdecznego współczucia z
powodu zgonu Jego Matki

Ś. † P.

Zuzanny Krasowskiej

V. MIEJSKA POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA
W RYDZE



Konsulat R.P. w Rydze o nowej umowie

W poprzednim numerze „Naszego Życia“ z 13. marca b. r. Konsulat R. P. w Rydze podał do wiadomości polskich robotników rolnych pracujących w Łotwie lub zainteresowanych wyjazdem na roboty do tego kraju — niektóre postanowienia nowej umowy o pracę (kontraktu) na rok bieżący.

Ponieważ przynosi ona ze sobą szereg poważnych zmian, które powinny być znane wszystkim bez wyjątku polskim robotnikom rolnym — przeto raz jeszcze Konsulat powtarza je w dzisiejszym swym komunikacie.

Tegoroczny kontrakt (umowa o pracę) oparty jest zasadniczo na zeszłorocznym — przynosi jednak ze sobą następujące ważne zmiany:

1. Podwyżka płac.— Mianowicie, w czasie od 1. kwietnia do 30. listopada (sezon letni) mężczyźni mają otrzymywać przynajmniej Ls 36,— miesięcznie zaś kobiety Ls 31; w okresie zimowym zarówno mężczyźni jak i kobiety mają otrzymywać Ls 26,— miesięcznie.

2. Przeliczanie zarobków na złote. Wyżej wymienione zarobki będą przeliczane na złote przy przekazywaniu ich do Polski według obecnego kursu złotego na giełdzie ryskiej, t. j. mniej więcej za 10 latów powinien robotnik otrzymać w Polsce zł. 10,35. Dzięki temu nowemu sposobowi każdy robotnik może sobie z łatwością dokładnie obliczyć wiele złotych otrzyma za przekazane do Polski laty.

3. Sprawa kaucyj robotniczych. W razie zatargu robotnika z pracodawcą, ten ostatni ma prawo zatrzymać robotnikowi jednomiesięczny jego zarobek i wpłacić go do Łotewskiej Izby Rolniczej. O ile jednak pracodawca nie zaskarży robotnika lub nie wygra procesu, wówczas robotnik po trzech miesiącach otrzymuje z

powrotem swój zarobek wypłacony przez Łotewską Izbę Rolniczą.

4. Niewypłacanie zarobków w terminie. Robotnik ma prawo zerwać umowę o pracę (kontrakt) z winy pracodawcy, o ile ten ostatni nie wypłaca mu w terminie, t. j. co miesiąc, ustalonego wynagrodzenia.

Poza tym należy zaznaczyć, że odmowa prawa pobytu względnie wydalenie z Łotwy może być stosowane względem robotników tylko na podstawie decyzji naczelników powiatów (aprinka prieksznieks) lub ich pomocników (aprinka prieksznieka paligs), nie zaś na podstawie decyzji miejscowych policjantów. Wypadki wydań będą też podawane do wiadomości Konsulatów Polskich, co da możliwość bliższego ich zbadania w każdym pojedyńczym wypadku.

W związku z powyższymi zmianami robotnicy powinni w swoim własnym interesie z dniem 1. kwietnia 1938. r. odnowić swą umowę o pracę (kontrakt) na podstawie nowego wzoru umowy o pracę wydanej przez Łotewską Izbę Rolniczą na rok 1938/39.

Oprócz tego robotnicy powinni swe oszczędności z kończącego się obecnie sezonu pracy 1937/38 przekazać do Polski najdalej do dnia 31. marca. Ci robotnicy, którzy nie mają krewnych lub rodzin w Polsce względnie chcieliby pieniądze dla siebie odłożyć, powinni założyć sobie emigracyjne książeczki oszczędnościowe w P. K. O. w Warszawie, opiewające na złote w złotych i oprocentowywane 3% w stosunku rocznym.

W tej sprawie należy przeczytać dokładnie komunikat Konsulatu p. t. „Jak należy postąpić, aby założyć sobie emigracyjną książeczkę oszczędnościową w P. K. O.“ ogłoszony w dzisiejszym numerze „Naszego Życia“, jak też pilnie czytać następne numery tej gazety, która przyniesie dalsze dokładne wyjaśnienia w tej sprawie.



Posel R. P. w Łotwie minister FR. CHARWAT



Konsul R. P. w Rydze ST. RYNIWICZ



Prezes Łotewskiej Izby Rolniczej R. DZERWE

Z okazji podpisania umowy polsko-łotewskiej, dotyczącej polskich robotników sezonowych, zamieszczamy fotografię Posła R. P. w Łotwie Fr. Charwata i Prezesa Łotewskiej Izby Rolniczej R. Dzerwego, którzy, jako pełnomocnicy Polskiego Ministerstwa Opieki Społecznej i Łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa, umowę tę podpisali, oraz fotografię p. Konsula R. P. w Rydze St. Ryniewicza, który robotnikiem polskim na Łotwie się opiekuje.



Gmach, w którym mieści się w Jelgawie Łotewska Izba Rolnicza.

Jak należy postąpić

aby założyć sobie emigracyjną książeczkę PKO?

Chcąc założyć sobie własną oszczędnościową książeczkę emigracyjną w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie, trzeba postąpić tak, jak przy zwykłym przekazywaniu gotówki do Polski, to jest: udać się z kontraktem i paszportem do swego Biura Pracy (darba birojs) i tam prosić o wypełnienie przekazu koloru niebieskiego. Na przekazie tym jednak zamiast podawać na drugiej stronie w rubryce „nauda nosūtāma” adres tej osoby, która w Polsce ma otrzymywać gotówkę, należy poprosić kierownika Biura Pracy o wypisanie czytelnym pismem:

P. K. O. — Warszawa - Wydział Wkładów Oszczędnościowych.

Wówczas Łotewska Izba Rolnicza (Kamera) prześle pieniądze pod tym adresem. Przy wniesieniu pierwszej wkładki założy P. K. O. składającemu imienną tak zwaną emigracyjną książeczkę oszczędnościową oraz wyśle potwierdzenie odbioru pierwszej wkładki z odpowiednim pouczeniem. Aby to wszystko otrzymać należy podać dokładny adres. Jeżeli więc składający (a) pozostaje w Łotwie — należy na przekazie niebieskim podać adres w Łotwie, jeżeli składający (a) wraca do Polski — wówczas należy wypisać na przekazie niebieskim adres w Polsce.

Ci robotnicy, którzy będą już mieli założone emigracyjne książeczki oszczędnościowe na swoje nazwisko i znali jej numer, przy następnych przekazach gotówki do Kraju na książeczkę, muszą poprosić o wypełnienie w Biurze Pracy (darba birojs) w następujący sposób wspomnianej już rubryki — „nauda nosūtāma”:

P. K. O. — Warszawa - Wydział Wkładów Oszczędnościowych.

a) pod spodem dopisać jeszcze swoje imię i nazwisko oraz podać dokładny numer swej książeczki oszczędnościowej.

Pocztowa Kasa Oszczędności po otrzymaniu następnego przekazu dopisze tę kwotę do poprzednio już złożonej i zawiadomi o tym właściciela książeczki.

Korzyści z tego rodzaju oszczędzania są następujące:

a) zamiast trzymać pieniądze w domu, gdzie mogą być narażone na kradzież, spalenie — ma się zupełne bezpieczeństwo,

b) pieniądze, składane na książeczkę oszczędnościową są oprocentowane i obli-

czane w złotych w wlocie, to znaczy wszelkie straty kursowe są wyłączone,

c) składając na książeczkę nie ma się pokusy do wydawania pieniędzy,

d) w razie powrotu do Polski można mieć zebraną w ten sposób ładną sumkę, potrzebną np. na budowę lub remont chaty, stodoły, kupno gruntu itp.

Patrz niżej przekaz pocztowy, wypełniony jako wzór przez polskiego robotnika.

Nabożeństwa katolickie dla polskich robotników rolnych

13-go marca:

o godz. 11. w Eleja — w lokalu Krāj-aizd. sab. „Spēks”;

o godz. 11. w Malpils — w lokalu Labdaribas b-ba,

20-go marca:

o godz. 11. w Jaunpils — w domu Jaunpils b-ba,

o godz. 11. w Mazsalaca — w sali Saviesigas b-bas,

27-go marca:

o godz. 11. w Dobele — w lokalu Dobeles darba birojs

o godz. 11. w Madliena — w domu Keipenes lauksanmn. b-bas,

3-go kwietnia:

w Auce — przy ul. Miera 22

o godz. 11,30 w Plawinias,

10-go kwietnia:

o godz. 11. w Jaunpiebalga,

14-go kwietnia:

o godz. 11. w Rujiena — w lokalu Piansaimniec. s-ba,

17-go kwietnia:

o godz. 11. w Walmiera — w lokalu Baltijas lauksaimn. b-ba

przy ul. Diakonatu Nr. 1,

18-go kwietnia:

o godz. 11. w Limbażach,

24-go kwietnia:

o godz. 12. w Wałku — w domu Tautas nams.

Nasze porady i odpowiedzi

K. GAJEWSKI — ERGLI. Przez pewien czas na skutek prośby Pana wysyłałmy egzemplarz Jego gazety na nazwisko p. Kalickiej. Pod tym samym adresem wysyłałmy należną Panu premię.

ABRAMOWICZ JÓZEF — GATARTA. Słownik wysyłałmy. Przy nieszczęśliwym wypadku należy w policji spisać od razu protokół, po tym podanie o zwrot kosztów na leczenie i za odszkodowanie należy skierować do Ministerstwa Opieki Społecznej. Gazety stare do Polski wysłać można. Przesyłka kosztuje 14 sant. za każdy numer. Ad-

res prezesa p. N. Malinowskiego: Riga, Malinowska prospekts 72. m. 1.

WIKTOR ŁUKSZA — KARKI. Zerwanie umowy daje poszkodowanemu prawo dochodzenia sądowego wszelkich strat poniesionych powodu nie dotrzymania umowy.

KONSTANTY WIEREMIEJ — NAUDITE. W razie ewentualnego uznania brata Pana przez komisję poborową jako zdolnego do noszenia brzozy musi on starać się o odroczenie odbywania służby wojskowej w Polsce. W sprawie przewozu rowarów i innych rzeczy do Polski niejednokrotnie pisałyśmy w „Poradach i odpowiedziach”. Odpowiedź w tej sprawie znajdzie Pan np. w Nr. 163 czy Nr. 168 „N. Ż.”.

JAN DUDCZYK — BIRZNIEMI i W. JANUSZKIEWICZÓWNA — SAUKA. Odpowiedzi należy szukać w „Poradach i odpowiedziach” w 161 numerze „Naszego Życia” (nazwisko p. A. Czyż).

MICHAŁ POŚLED — RUNDALE. W liście do nas pisał Pan, że załącza 10 latów dla Redakcji. Ponieważ w liście pieniędzy przesyłać nie mogła poczta list otworzyła, przy czym znalazła nie 10 lat, a jedynie 2,50 lat. Z tych ostatnich 0,33 zł poczta skonfiskowała, resztę, tj. Łs 1,67 przelała do Redakcji. Kwotę tą zaliczyliśmy jako pokrycie prenumeraty za miesiące luty i marzec.

ROMAŃCZUK WINCENTY — ARAISZI. Walery Romańczuk nie był i nie jest naszym prenumeratorem, toteż adresu jego nie posiadamy.

FRANCISZEK GRZYBOWSKI — EMBURGA. Adres p. Janiny Miśkiewicz: pasts Gavieze, Strautiņu m.

J. TUROWICZ — PRAULENA. Na wszystkie swoje zapytania znajdzie Pan odpowiedź w „Poradach” z ubiegłego i niniejszego numeru „N. Ż.”.

STANISŁAW DANUSEWICZ — ALOJA. Premię „Naszego Życia” otrzymali ci z prenumeratorów, którzy do dnia 15. stycznia b. r. opłacili co najmniej półroczną prenumeratę. Pan tego nie uskutecznił, gdyż żądnych 8 latów jakoby nadesłanych przez Pana Redakcja nie otrzymała. Należnia do konta prenumeraty Pana wpłynęła 23. do tego suma Łs 2,40, wobec czego prenumeratę za Pan opłaconą do 1-go czerwca. Odpowiedzi na wszystkie inne zapytania znajdzie Pan w 168 i 169 numerze „Naszego Życia”.

C. CYBIN — ZANA. Z Łotwy może Pan wysłać listy do wszystkich państw świata. Przystąpiemy do wykorzystania. Przekazane nam 80 zł kierujemy zgodnie z życzeniem Pana. Bardzo dziękujemy za troskę o „N. Ż.” i propagowanie dla Prenumeratorów z okolic Zana i Majorskola mail.

M. MINKOWSKA — WECSWIRLAUKA. Adres p. Agrejecowicza — p. Klugas, Kripas m. Skrundas pag., a p. A. Szwebówny — p. Vellamuiža, Muskulu m. Myślimy, że z budżetkiem bałałajka nie będzie większych trudności.

W SKACZKA — NURMIŹI. Paszport trzeba przedłużyć postępując tak, jak to nieraz i niedawno jeszcze pisaliśmy w „N. Ż.”. Prenumeratę opłać Pan do 1. kwietnia.

J. PEMPEK — NOGALE. Adresu S. Jaworskiego nie posiadamy.

B. DANIŁOWICZ — STAICELE. Jeśliby gospodarz odmówił Panu w zawarciu nowej umowy, to oczywiście, miałby Pan prawo przejść do innego

| | | | | | | | |
|---|--|--|--|---|--|--|--|
| <p>Piemēšanas vietas zīmogs</p> | | <p>Paraksts: Jan Kowalski Daugavpils Kalku ielā 42 dz. 14</p> | | <p>PASTA ZĪMĒM Līdz La 20—10 e no La 20 līdz 100—20 e pārī, par La 100—50 e</p> | | <p>PASTA KVITS Jan Kowalski Daugavpils Kalku ielā 42 dz. 14</p> | |
| <p>Latvijas Lauksaimniecības kameras Valūtas birojs Elizabetes ielā 63, Rīga.</p> | | <p>IEMAKSAS KARTE -95- La 45e</p> | | <p>deviņdesmit pieci La 95e</p> | | <p>terakstīšanai pasta tekošā rēķinā № 116e</p> | |
| <p>Kādam nolūkam: skat otrā pusē.</p> | | <p>Sūtītāja vārds un adrese: Jan Kowalski Daugavpils Kalku ielā 42 dz. 14</p> | | <p>Latvijas Lauksaimniecības kameras Valūtas birojs Elizabetes ielā 63, Rīga.</p> | | <p>PASTA TEKOŠU RĒKĪNU DAĻA, RĪGA Pasta tekošā rēķinā daļa Rīga Pasta piezīme:</p> | |

Pierwsza strona przekazu niebieskiego: Tak ją mu sisz wypełnić, wpisując, tak jak to zrobił Jan Kowalski na uwidocznionym przekazie, potrzebne dane, dotyczące Ciebie

Druga strona przekazu: Musisz ją tak samo, jak pierwszą, dokładnie wypełnić



SPRAWY GOSPODARCZE



O opryskiwaniu drzew owocowych

Każdy, kto pragnie mieć piękne, zdrowe — nie poplamione i nie robaczywe — owoce, powinien przeprowadzić u siebie w sadzie cały szereg zabiegów, zabezpieczających drzewa przed klęską szkodników i grzybków pasożytniczych. Walkę ze szkodnikami drzew należy rozpocząć w sadzie już wczesną wiosną. W naszych warunkach miesiąc marzec wykorzystujemy dla opryskiwań wczesno-wiosennych karboliną sadowniczą. Opryskiwanie należy przeprowadzać w okresie uspienia pączków (gdy pączki są jeszcze nie nabrzmiałe), w dnie bezmroźne i bezwietrzne. Drzewa najlepiej zraszać roztworami o słabszym stężeniu 4—5 proc., lecz używając większej ilości płynu — to znaczy dosłownie je zlewać.

Karbolinę należy rozcieńczać w wodzie miękkiej.

Zimowe opryskiwanie karboliną sadowniczą niszczy przede wszystkim jaja różnych gatunków mszyc, jaja Miodówki jabłoniowej (*Psylla mali*), zimujące jaja niektórych motyli, jaja Skorupika jabłoniowego i, jak ostatnio stwierdzono, działa skutecznie na Namiotnika jabłoniowego.

Wczesno-wiosenne opryskiwanie karboliną może być stosowane przeciw mchom i porostom na drzewie, dla złuszczenia starej kory i pobudzenia czynności życiowych.

O ile warunki nie pozwalają nam na zastosowanie karboliny, to możemy drzewa opryskać w tym samym okresie mlekiem wapiennym z siarczanem żelazawym: na 100 litrów wody 2 kg siarczana żelazawego i 4—6 kg niegaszonego wapna. Siarczan żelazawy poleca się jako dobry a bardzo tani środek do niszczenia mchów, działa również skutecznie na niektóre owady.

Karboliną sadowniczą opryskujemy drzewa przed nabrzmieniem pączków, następnie opryskiwania wykonujemy już w okresie wegetacyjnym. Ulistnione drzewa opryskujemy cieczą bordoską z zielenią paryską lub cieczą kalifornijską z arsenianem ołowiu. Ciecz bordoską i kalifornijską stosujemy przeciw grzybkom, zielen paryską i arsenian ołowiu przeciw owadom. Arsenian ołowiu możemy dodawać do cieczy kalifornijskiej i bordoskiej, zielen paryską dodajemy tylko do cieczy bordoskiej.

Ciecz bordoską przygotowuje się według następującej recepty: na 100 litrów wody bierze się 1 kg technicznego siarczana miedzi i 1 kg dobrego niegaszonego wapna. Siarczan miedzi rozpuszczamy w naczyniu drewnianym lub kamiennym (nigdy metalowym), wapno gasimy po zalaniu niewielką ilością wody, również w naczyniu nie metalowym (dobre wapno po 15—20 minutach powinno się gasić). Do beczki, do której poprzednio zostało przecedzone mleko wapienne i dolana większa ilość wody, wlewamy powoli roztwór siarczana miedzi mieszając stale zawartość naczynia z mlekiem wapiennym. Po zlaniu roztworu siarczana miedzi do kadzi z

mlekiem wapiennym otrzymujemy jasnoniebieską ciecz bordoską. Ciecz ta powinna mieć odczyn obojętny, ponieważ kwaśna ciecz może popalić liście, lub owoce. Odczyn cieczy najprościej wypróbować za pomocą noża żelaznego, którego ostrze, poprzednio dobrze wyczyszczone, zanurzamy na jakieś 5 minut do gotowej już cieczy bordoskiej; jeżeli na nożu tworzy się osad to znaczy, że ciecz jest za kwaśna i trzeba do niej dodać wapna, jeżeli osadu nie ma — ciecz jest dobra i możemy nią spryskiwać drzewa.

Po dodaniu do gotowej cieczy bordoskiej 100 gramów zieleni paryskiej, otrzymujemy płyn, posiadający również własności owadobójcze.

Każde opryskiwanie pociąga za sobą wydatki. Toteż zrozumiałym jest, że rolnik, liczący się dziś z groszem więcej niż dawniej, będzie żądał minimum opryskiwań. Stacje ochrony roślin na ogół zalecają 3 opryskiwania w okresie wegetacyjnym a mianowicie: 1) na różowy pąk, 2) po opadnięciu płatków kwiatowych, 3) na owoce, gdy są wielkości pośredniej między orzechem laskowym a włoskim (wszystkie 3 opryskiwania 1%-wą cieczą bordoską z zielenią paryską.)

W razie niemożności wykonania trzech

opryskiwań, można ograniczyć się do 2-ch. Wówczas 1-sze opryskiwanie pozostaje (na różowy pąk), 2-gie zaś wypadnie przeprowadzić na owoc wielkości pośredniej pomiędzy orzechem laskowym a włoskim. Opryskiwanie na różowy pąk w praktyce nieraz jest trudne do wykonania, ponieważ w sadzie może być dużo odmian i na skutek tego czas kwitnienia może wypaść różny. Opryskiwanie więc na różowy pąk może być zamienione opryskiwaniem wykonanym w okresie, kiedy większa część płatków opadnie (opryskiwanie wykonane w czasie kwitnienia spali kwiat). Terminy powyższe opryskiwań są dostosowane do okresów, w których najskuteczniej zwalczą się gąsieniczki owocówki jabłkówki (robaczywe jabłka) i czarnego grzybka owocowego (*Fusicladium dendriticum*), jak również do zwalczania gąsienic piędzika przedzimiaka, który często w okresie kwitnienia owoców występuje.

Zieleń paryska, którą dodajemy do cieczy bordoskiej, jest to tak zwana trucizna żołądkowa, którą owady zatrują się przez zżeranie skropionych liści. (Po zroszeniu drzew przez jakiś czas nie należy wypuszczać drobiu do ogrodu, ponieważ bywały wypadki, że kury po zjedzeniu zatrutych gąsienic Piędzika przedzimiaka, leżących na ziemi, zdychały). Zieleń paryska nie rozpuszcza się w wodzie. Przed użyciem ten proszek należy wymieszać z niedużą ilością wody i dopiero wówczas wlewać do odpowiedniej cieczy grzybobójczej.

T. R.

Z tygodnia

Ceny maszyn rolniczych

Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa ustaliło na wszystkie maszyny rolnicze stałe ceny, zamieszczone w niżej podanym wykazie.

Jeśli maszyny te są sprzedawane bezpośrednio gospodarzom rolnym, to Min. Rolnictwa w granicach możliwości budżetowych dopłaca importerom lub fabrykantom tych maszyn wskazanym w spisie sumy.

By otrzymać tę dopłatę sprzedawca maszyny powinien mieć wystawione przez kupującego zaświadczenie o kupnie maszyny i o wysokości zapłaconej za nią kwoty.

| Nazwa maszyny | Dopłata za jedną maszynę Ls | Ustabilizowana cena sprzedaży |
|---|-----------------------------|-------------------------------|
| ŻNIWIARKI: | | |
| z autom. smar. | 110.— | 515.— |
| bez autom. smar. | 90.— | 495.— |
| żniwiarki — snopowiązałki | 405.— | 545.— |
| żniwiarka wraz z kosiarką | 140.— | 620.— |
| KOSIARKI: | | |
| z autom. smar. | 35.— | 380.— |
| bez autom. smar. | 30.— | 350.— |
| aparaty do żęcia kosiarka | 23.— | 100.— |
| KONNE GRABIE | 38.— | 180.— |
| maszyna do przewracania siana przy suszeniu | 100.— | 200.— |
| SIEWNIKI RZĘDOWE: | | |
| a) krajowe: | | |
| 9-rzędowe z lemieszami | 135.— | 280.— |
| 11-rzędowe z lem. | 180.— | 300.— |

| Nazwa maszyny | Dopłata za jedną maszynę Ls | Ustabilizowana cena sprzedaży |
|---|-----------------------------|-------------------------------|
| 15-rzędowe z lem. b) zagraniczne: | 215.— | 410.— |
| 11-rzędowe z lem. | 60.— | 300.— |
| 13-rzędowe z lem. | 60.— | 380.— |
| 15-rzędowe z lem. | 60.— | 410.— |
| 11-rzędowe z podwójnymi dyskami | 60.— | 495.— |
| 13-rzędowe z podwójnymi dyskami | 60.— | 525.— |
| 15-rzędowe z podwójnymi dyskami | 60.— | 630.— |
| SIEWNIK DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH | 100.— | 290.— |
| MASZYNY DO KOPANIA ZIEMNIAKÓW: | | |
| typu Melichana | 60.— | 340.— |
| typu Hardera | 60.— | 250.— |
| TRAKTORY: | | |
| 15/30 Hp. | 600.— | 3.570.— |
| 15/24 Hp. | 600.— | 2.950.— |
| PLUGI łukowe do traktorów | 70.— | 465.— do 585.— |
| Plugi polowe dwulemieszowe do traktorów | 70.— | 485.— do 560.— |
| Plugi polowe 3—4 lem. do traktorów | 70.— | 670.— |
| BRONY dyskowe do traktorów: | | |
| zagraniczne | 100.— | 510.— do 615.— |
| miejscowe (krajowe) | 240.— | 510.— |
| Kultywatory do traktorów | 100.— | 435.— do 680.— |
| Plugi miejscowe | 17.— | 70.— |
| Plugi miejscowe dwulemieszowe | 25.— | 80.— do 170.— |

